Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31. Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15. Tel. Administracji 73.

Cena egzempl. 25 gr. we Lwowie i na prowincji.

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Dziś 16 stronic

GAZETA PORANNA

ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Nr. 8779. *Lwów, czwartek 21 lutego 1929.* *Rok XX.*

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka. *Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.*

Wniosek polskiej lewicy Sejmu

o postawienie min. Czechowicza w stan oskarżenia.

Sytuacja opałowa poprawia się. - Echa „zamachu stanu" w komisji wojskowej przed forum Sejmu. - Nowa rewolucja w Meksyku. - Chwilowy ponowny spadek temperatury.

ŻYCZENIA MARSZ. PIŁSUDSKIEGO DLA OJCA ŚW.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 19 lutego. (ab). Z polecenia Marsz Piłsudskiego odwiedził **Nuncjusza papieskiego ks. Marmaggiego** pułk. Beck i złożył na ręce jego w imieniu Marsz. Piłsudskiego życzenia z okazji 50-lecia kapłaństwa Ojca Św. Marsz. Piłsudski z powodu przeziębienia nie mógł tego uczynić osobiście.

—o—

GEN. GÓRECKI WYZDROWIAŁ.

Warszawa 19. lutego. (Tel. G. P.) Generał dr. Roman Górecki, prezes Rady Nadzorczej Banku Gosp. Krajowego, opuszcza w tych dniach lecznicę w Poznaniu i wraca do Warszawy 25. bm.

—o—

DYREKTOR MENNICY LONDYŃSKIEJ W POLSCE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 19. lutego. (ab). W końcu bież. tygodnia przybywa do Warszawy pułk. Jonson, dyrektor mennicy królewskiej w Londynie.

—o—

APARAT DO LOTU POLSKIEGO WKRÓTCE BĘDZIE GOTÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 19. lutego. (st.). Z Medjolanu donoszą, że **aparat Caproni,** na którym mają lecieć przez Atlantyk kap. Kowalczyk i Klisz, **w tych dniach będzie całkowicie gotów.** Lotnicy rozpoczną próbne loty.

STRATY RYBAKÓW POLSKICH.

Warszawa 19. lutego. (Tel. G. P.) W styczniu złowiono na polskiem wybrzeżu morskiem około 207.000 kg. ryb. Podczas mrozów wielu rybaków poniosło znaczne straty. Samych sieci szprotowych uległo zniszczeniu na sumę 22.000 zł.



ŻYWY NIEBOSZCZYK.
(Do artykułu na stronie 10-tej).

Poseł niemiecki Rauscher

na audjencji u Marsz. Piłsudskiego.

WAŻNE ZNACZENIE POSŁUCHANIA DLA SPRAWY STOSUNKÓW POLSKO - NIEM.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 19. lutego. (ab) Poseł niemiecki p. Rauscher został dziś w Belwederze przyjęty na audjencji przez Marsz. Piłsudskiego. Audjencja trwała bardzo długo, bo przeszło dwie godziny i poświęcona była wyczerpującemu omówieniu całokształtu stosunków polsko-niemieckich. Koła posłów niemieckich w Sejmie omawiają audjencję i przywiązują do tej konferencji ze względu na niekorzystne stadjum rokowań handlowych z Niemcami duże znaczenie.

ODZNACZENIE POLSKICH UCZONYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 19. lutego. (st). Czeskie towarzystwo naukowe w Pradze nadało godność zwykłych członków tego Tow. prof. Uniwersytetu Jagiel dr. Stanisławowi **Kotowi** i prof. **Konecznemu** z Wilna.

—o—

POLSKO - NIEMIECKIE ZBLIŻENIE ARTYSTYCZNE.

Warszawa, 19 lutego. (st) 21 bm. nastąpi w Warszawie w salach resursy obywatelskiej uroczyste **otwarcie wystawy niemieckiej sztuki współczesnej.** Protektorat nad wystawą objęli min. Zaleski, dr. Świtalski oraz wicemin. Wysocki i szereg innych osobistości. Kierownictwo wystawy spoczywa w ręku głośnego znawcy sztuk niemieckich dra Alfreda Kuhna.

W połowie maja w Berlinie zostanie zorganizowana wystawa współczesnego malarstwa polskiego i w ten sposób zapoczątkowana zostanie wymiana dóbr kulturalnych i artystycznych między Polską a Niemcami.

—o—

UNIWERSYTET PRACY W ŁODZI.

Łódź, 19. lutego (Tel. G. P.). Odbyła się tu konferencja w Magistracie celem **założenia w Łodzi pierwszego w Polsce Uniwersytetu Pracy.** Zarząd miasta ustosunkowuje się do incjatywy Min. Oświaty z największym zapałem. Min. Oświaty zapowiada **poważne inwestycje na ten cel.**

PAPIEROWY SUKCES PRIMO DE RIVERY.

Madryt, 19. lutego (Tel. G. P.). Z okazji stłumienia ostatniej rebelji wojskowej w Hiszpanji Primo de Rivera otrzymać miał — jak informuje komunikat urzędowy — mnóstwo gratulacyj z kraju i zagranicy. Cała ta korespondencja waży około 50 kg.

Lewica polska Sejmu zgłasza wniosek

o postawienie min. skarbu Czechowicza w stan oskarżenia

Rząd solidaryzuje się z ministrem skarbu.

WNIOSEK WICEMARSZ. WOŹNICKIEGO PODPISAŁY PRÓCZ WYZWOLENIA, PPS. I STR. CHŁOPSKIE, RAZEM 102 POSŁÓW. — SEJM WYBIERZE KOMISJĘ DLA ZBADANIA WNIOSKU. — OŚWIADCZENIE P. PREMJERA BARTLA

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 19. lutego. (ab) Dzisiejszy dzień sejmowy stał pod znakiem wielkiego zainteresowania, czego najlepszym dowodem jest bardzo liczny zjazd posłów mimo przeszkód komunikacyjnych (jakie zwłaszcza mieli do przezwyciężenia posłowie z Kresów i z Małopolski Wschodniej). Oczywiście głównym tematem rozmów w kuluarach sejmowych były echa niesłychanej fali mrozów i zasp śnieżnych.

Obok tego wielkie zainteresowanie wywołała w Sejmie sprawa **pociągnięcia do odpowiedzialności konstytucyjnej tj. o postawienie w stan oskarżenia przed trybunałem stanu ministra skarbu Czechowicza z powodu**

przekroczenia budżetu.

Iniojatorem jest prezes klubu Wyzwolenia, wicemarsz. Sejmu **Woźnicki**, który zgłoszenie takiego wniosku zapowiedział w Sejmie przed tygodniem. We własnym klubie zapowiadał on, że jeżeli jego propozycje nie znajdą poparcia, to **zrezygnuje ze stanowiska prezesa „Wyzwolenia“**. To wywarło wrażenie i mimo, że nie wszyscy byli zgodni z prezesem, złożyli swoje podpisy pod wnioskiem p. Woźnickiego. Dla złożenia takiego wniosku w Sejmie wymagana jest **konstytucyjnie — odpowiednia ilość podpisów, a mianowicie**

conajmniej 100.

Lewica polska w Sejmie liczy 120 posłów, wobec czego Wyzwolenie odniosło się do posłów z PPS i Str. Chłopskiego.

Na posiedzeniu klubowem PPS. zapadła dzisiaj **decyzja podpisania wniosku Wyzwolenia. Stronnictwo Chłopskie bez zastrzeżeń do wniosku Wyzwolenia swój akces zgłosiło. Zebranych zostało 102 podpisy**, a zatem dwa więcej ponad wymogi konstytucyjne i wniosek na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu **do rąk Marsz. Sejmu Daszyńskiego złożono.**

Dalsze koleje wniosku, budzącego wielkie zainteresowanie w świecie politycznym, będą następujące: **Sejm ma go wziąć pod obrady za dni ośm** i rozstrzygnąć jedynie, czy wniosek ma być odesłany do komisji sejmowej czy też nie. W razie pozytywnym, wybrana zostanie

odpowiednia komisja,

która zbada całokształt sprawy, poczem wystąpi z odpowiednim wnioskiem przed plenum Sejmu.

Sam wniosek Wyzwolenia i sprzymierzonej lewicy polskiej jest **zredagowany bardzo krótko**. W motywach powiedziano, że w czasie od 1. kwietnia 1927 r. do 31. marca 1928 r. **budżet został w wydatkach przekroczony o przeszło 500 miljonów zł. Za ten stan faktyczny ponosi w pierwszym rzędzie odpowiedzialność min. Czechowicz.** Wnioskodawcy powołują się ponadto **na brzmienie art. 5 i 6 ustawy skarbowej:** „Wydatki państwowe mogą być czynione **tylko w granicach kredytów**, figurujących w rubrykach budżetu państwowego, a otwieranie nowych kredytów nie objętych rubrykami budżetu może nastąpić w drodze ustawodawczej i to na wniosek ministra skarbu“. Art. 6 ustawy skarbowej **wyraźnie czyni osobiście odpowiedzialnym ministra** za naruszenia tego postanowienia. Wnioskodawcy mając na względzie, że wydatkowana została suma przeszło 500 milj zł. **poza budżetem** i to bez aprobaty legislatywy, to za ten stan rzeczy minister skarbu jest winien, mianowicie **dopuszczając się naruszenia wymienionych artykułów 5 i 6 ustawy skarbowej**, a pozatem przestępstwa przewidzianego **w art. 636 kodeksu karnego**, obowiązującego w b. Kongresówce. W tym stanie rzeczy wnioskodawcy **wnoszą o postawienie ministra skarbu Czechowicza w stan oskarżenia, a to na zasadzie ustawy z dnia 27. kwietnia 1923 r. o trybunale stanu.**

Przed porządkiem dziennym na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu **zabrał głos p. Premjer Bartel** dla złożenia

następującego oświadczenia:

„Wobec zapowiedzianego wniosku o pociągnięcie do odpowiedzialności konstytucyjnej ministra skarbu p. Czechowicza za przekroczenie budżetu w r. 1927/28 i nieprzedożenie dotychczas Sejmowi ustawy o kredytach dodatkowych, stwierdzam:

1) że przekroczenia budżetowe czynione były przez wszystkie rządy poprzednie z tą różnicą, że przeważnie nie były nawet wnoszone na Radę min. i decydowane wyłącznie przez ministra skarbu. Mimo to nigdy nie pociągano ministra skarbu do odpowiedzialności konstytucyjnej.

2) Kredyty dodatkowe w r. 1927/28 były wydatkowane nie inaczej, jak na podstawie uchwały Rady min. w każdym poszczególnym wypadku po stwierdzeniu przez rząd konieczności państwowej.

3) Uzależnienie terminu przedłożenia ustawy o kredytach dodatkowych od ukończenia zamknięć rachunkowych ze stanowiskiem rządu jako całości, czemu dałem kilkakrotnie wyraz na sejmowej komisji budżetowej.

Wreszcie p. Premjer oświadczył, że wniosek skierowany wyłącznie przeciwko osobie Ministra skarbu, jest nieusprawiedliwiony, oraz że wywołać on może niepowołane dla finansistów naszych komentarze w opinji kraju i zagranicą. Jeżeli Sejm uważa, że ten stan uzasadnia odpowiedzialność konstytucyjną, to wniosek odnośny winien być skierowany przeciw całemu rządowi.

Echa „zamachu stanu“ w komisji wojsk.

przed forum Sejmu.

WYCOFANA NOWELA DO USTAWY O KOMERCJALIZACJI PRZEDSIĘBIORSTW PAŃSTW. — OŚWIADCZENIE MARSZAŁKA SEJMU W ZASADNICZEJ SPRAWIE. — PROJEKT USTAWY O DODATKU MIESZKANIOWYM ODESŁANY DO KOMISJI. — UBEZPIECZENIA NA STAROŚĆ DLA ROBOTNIKÓW. — ORGANY ADMINISTRACYJNE OTRZYMAŁY ROZSZERZENIEPRAWA NAKŁADANIA GRZYWIEN.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 19 lutego. (ab) Na posiedzeniu Sejmu Marszałek powiadomił Izbę, że **minister przemysłu i handlu wycofał projekt noweli do ustawy o wydzieleniu z administracji państwowej przedsiębiorstw państwowych oraz ich komercjalizacji.** Nawiązując do sprawy **zwołania komisji wojskowej** przez jej wiceprzewodniczącego, stwierdził Marszałek, że art. 75 regulaminu wyraźnie stanowi, iż **komisję zwołuje przewodniczący, w nieobecności przewodniczącego jego zastępca, a w razie nieobecności przewodniczącego i zastępcy, marszałek Sejmu.** W danym wypadku wiceprzewodniczący powołał się na art. 76 regulaminu, który także i wiceprzewodniczącemu daje prawo i nakłada obowiązek czuwania nad tem, aby załatwienie spraw powierzonych komisji, nie zalegało. Jednak o ile wykonanie tego prawa ma się streszczać w zwoływaniu komisji, to art. 75 nie pozostawia tu żadnych wątpliwości.

Oprócz tego należy się **liczyć ze stanem faktycznym**, a z chwilą, gdy przewodniczący komisji poseł Kościałkowski oświadczył 8. lutego na plenum Izby, że **rząd zamierza przystąpić do cakowitej reformy procedury karno-wojskowej** i dlatego nie jest wskazanem regulowanie części jej przepisów uchwałą Sejmu, Marszałek w myśl zasady, że Izba powinna postępować zawsze w porozumieniu z rządem, nie nalegał na specjalnie terminowe zwołanie komisji. Drugim zaś względem merytorycznym była **choroba referenta.** Sprawa zasadniczo została już załatwiona, **chodzi tylko o ustalenie rzeczy raz na zawsze, że art. 75 regulaminu w tym wypadku obowiązuje.**

Poseł Zaremba (PPS.) omawiał sprawę konfiskaty tygodnika „Pobudka“. Marszałek, przytaczając art. 31 konstytucji, który głosi, iż **nie można do odpowiedzialności pociągać za zgodne z prawdą sprawozdanie z jawnego posiedzenia Sejmu i komisyj**, zażądał przedstawienia skonfiskowanych artykułów celem sprawdzenia, czy są zgodne z prawdą, poczem obiecał ewentualną interwencję.

Następnie Izba w pierwszem czytaniu odesłała do komisji budżetowej i skarbowej **projekt ustawy o dodatku na mieszkania dla pracowników państw. i o podatku drogowym od pojazdów mechanicznych**, poczem poseł Puchalka zreferował wniosek w sprawie

ubezpieczeń na starość.

Referent wspomniał, że komisja ochrony pracy jednomyślnie proponuje rezolucję wzywającą rząd, aby **jaknajrychlej przedstawił projekt ustawy o ubezpieczeniu robotników na starość i na wypadek niezdolności do pracy.** Poseł Dobroch (Str. Chł.) domaga się, aby to ubezpieczenie sięgało także na wieś. Referent sprzeciwia się tej poprawce, gdyż pociągnęłoby to za sobą znaczne ciężary dla ludności wiejskiej. Sprawa ubezpieczenia społecznego włościan musi być osobno ujęta. — Przyjęto rezolucję wraz z poprawką posła Dobrocha, za którą głosowały kluby PPS., Wyzwolenie, Piast i Ukraińcy.

Izba przyjęła rezolucję wzywającą rząd: 1) by nie udzielał wcale

Projekt ustawy samorządowej

OPRACOWANY PRZEZ KLUB BBWR.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 19 lutego. (ab) Klub B. B W. R. złożył na dzisiejszem posiedzeniu sejmowem **projekt ustawy samorządowej,** która ma unormować i uregulować zaniedbaną dotychczas dziedzinę w państwie. W projekcie **czynne prawo wyborcze przyznane jest wszystkim zamieszkałym w gminie od pół roku, którzy ukończyli 24 lat**, bierne — po ukończeniu 30 lat. **Głosowanie jest tajne, powszechne, równe i bezpośrednie.** Projekt włącza do Małopolski Spiż i Orawę. Ustala dla gmin do 500 mieszkańców 8 członków, do 1500 mieszkańców 12 członków, a ponad tę liczbę 16 członków. **Miasta Lwów i Kraków są wyłączone z projektu, albowiem dla nich są przewidziane odrębne statuty.**

Dla pozostałych miast Małopolski postanowienia o prawie wyborców oraz o 4-przymiotnikowem prawie głosowania, zostały wprowadzone **tak samo, jak w b. Kongresówce.** Reprezentacje powiatowe wybierane są przez członków rad gminnych wiejskich i miejskich. **Na 72 tys. mieszkańców przypada 24 członków Rady powiatowej, na każde dalsze 12 tys. mieszkańców jeszcze 4 członków, najwyżej 36.** Wybory do rad powiatowych są proporcjonalne. Miasta liczące ponad 25 tys. mieszkańców wyłączone są z pod udziału w reprezentacji powiatowej a nadzór nad finansami **obejmuje wojewoda.**

zezwoleń kontyngentowych na wywóz bez cła wszystkich gatunków otręb. 2) by obłożył je cłem wywozowem conajmniej 10 zł. od klgr., 3) by zrównał taryfę przewozową dla żyta i mąki.

Przyjęto rezolucję w sprawie powierzenia organom samorządowym prawa nakładania grzywien w szerszym zakresie, mianowicie na polu policji sanitarnej, ogniowej i budowlanej. Poseł Lieberman (PPS.) referował wnioski zmierzające do zmiany prawa o ustroju sądów powszechnych.

Złączonemi siłami należy stawić czoło klęskom elementarnym.

W PRZEWIDYWANIU POWODZI WIOSENNYCH. — WOJEWÓDZTWO W POROZUMIENIU Z WŁADZAMI CENTRALNEMI ORGANIZUJE AKCJĘ. — WE WSPÓLNYM WYSIŁKU WINNY SIĘ POŁĄCZYĆ TAKŻE WŁADZE SAMORZĄDOWE I CZYNNIKI OBYWATELSKIE

Lwów, 20 lutego.

(jp) W przyrodzie jak w życiu jednostki niepomyślne wypadki i katastrofy idą serjami. Jedne pociągają za sobą drugie w jakimś fatalnym łańcuchu wypadków. Ostrość tegorocznej zimy każe się obawiać, że klęski, jakie sprowadziły na ludność długotrwałe mrozy, jak to już zaznaczyliśmy w artykule wczorajszym, nie będą odosobnione, że po nich nastąpi klęska druga, stokroć może jeszcze groźniejsza w swych skutkach, tj.

klęska powodzi.

Ten straszliwy dopust Boży nie jest nowością dla mieszkańców Polski, a zwłaszcza u nas w Małopolsce. Konfiguracja terenu **wadliwa i niedostateczna regulacja rzek, gwałtowność wezbranych potoków górskich,** czyni tę klęskę szczególniej groźną. W pamięci naszej nie zatarło się jeszcze wspomnienie **straszliwej powodzi, jaka w lecie r. 1927 nawiedziła Małopolskę Wschodnią,** zalewając całe wsie, unosząc dobytek a nawet zabierając liczne ofiary w ludziach. Ówczesna powódź była tem groźniejsza i donioślejsza w swoich skutkach, że zastała

ludność nieprzygotowaną,

że akcja ratunkowa nie mogła być zorganizowana dość szybko, aby nadążyć kroku żywiołowej katastrofie.

Powódź wiosenna jakkolwiek równie groźna, w tym roku może o tyle być mniej niebezpieczna, **że już obecnie można ją przewidzieć i można się na nią choć częściowo przygotować.** Czynniki rządowe — co podkreślić należy z pełnem uznaniem — zdają sobie sprawę z powagi sytuacji i już obecnie w Województwie lwowskiem odbywają się **konferencje w sprawie walki z powodzią,** zarówno co do **organizacji akcji ratunkowej i zapobiegawczej, jak też co do pomocy dla wystawionej na klęskę elementarną ludności.**

Władze wojewódzkie nawiązały już w tej mierze porozumienie z **władzami centralnemi** i wątpić nie można, że **rząd zastosuje wszystkie środki, jakie daje mu do rozporządzenia wiedza techniczna, aby rozmiary powodzi ograniczyć do jak najmniejszych rozmiarów.**

Jak wiadomo, przy powodziach wiosennych największe katastrofy powoduje spiętrzenie pękających lodów. Przy nagłych roztopach wiosennych **spiętrzone kry tworzą olbrzymie zatory,** przekształcając całe okolice w iście podbiegunowe krajobrazy. Malownicza piękność tego widoku jest jednak drogo okupiona zniszczeniem, jakie powodują, wyparte przez góry lodowe ze swojego naturalnego łożyska

masy wód,

które rozlewają się szeroką strugą na okoliczne pola, **niszcząc doszczętnie oziminy,** na łąkach tworząc **zamulone mokradła** i porywając swym wartkim nurtem cały **dobytek, zachowany przez ludność wiejską na czas przednówku.**

Wczas zorganizowana akcja ratunkowa może temu niebezpieczeństwu w wysokim stopniu zapobiec przez należytą organizację

rozbijania zatorów lodowych.

Oczekiwać więc należy, że już w najbliższym czasie zostaną wydelegowane fachowe komisje techniczne dla zbadania najbardziej zagrożonych punktów i zarządzenia odpowiedniej akcji. Wspólna akcja władz rządowych i samorządowych wczas rozpoczęta i celowo przeprowadzona, może się stać na-

Chwilowy ponowny spadek temperatury.

PROGNOZY METEOROLOGICZNE NIE WRÓŻĄ NOWEJ DŁUŻSZEJ FALI MROZÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 19. lutego. (st) Dziś nastąpiło chwilowe oziębienie wskutek wypromieniowania ciepła z gruntu, czemu sprzyja zarówno pogodne niebo, jak brak silniejszych wiatrów i śniegi leżące na powierzchni ziemi. Oziębienie to nie zagraża nadejściem fali zimna, a przeciwnie, spodziewany jest wkrótce większy wzrost temperatury. Jedynie na Wschodzie Polski zachmurzenie wzrasta. W Tarnopolu i Grodnie pada śnieg. W Zakopanem po ślicznej pogodzie dziś się zachmurzyło, miejscami opary i lekka mgła.

Najniższa temperatura była dziś rano. w Warszawie 18 stopni, w Wilnie 17, w Gdyni 18, w Lublinie 20, w Poznaniu 16, Białymstoku 20, Brześciu 20, Kielcach 16, Bydgoszczy 17, w Zakopanem 5, Cieszynie 17, w Przemyślu 19 stopni. **Najzimniej więc dziś było w Polsce w Lublinie i Białymstoku, najcieplej w Zakopanem.**

Sytuacja w Europie przedstawia się następująco: we Francji jest dość mroźno, w Paryżu 6, już na wybrzeżu Atlantyckiem odwilż. W Biarritz plus 6, na błękitnem wybrzeżu w okolicach Nicei 4 stopni, na Korsyce plus 3, w Anglji przeważnie lekkie przymrozki, w Londynie 4, na Islandji plus 5 i padają deszcze, w Finlandji i w Niemczech mrozy, temperatura zbliża się do temperatury w Polsce. Jutro dosyć pogodnie, wiatry wschodnie.

Warszawa, 19 lutego. (st) Po całotygodniowych trudnościach na kolejach i poczcie, spowodowanych silnemi mrozami, **nastąpiło obecnie ogólne odprężenie sytuacji.** Wszystkie przewody telefoniczne i telegraficzne, wychodzące z Warszawy, funkcjonują już normalnie i nie wykazują żadnych braków. Komunikacja samolotowa odbywa się tylko na dwu linjach Warszawa—Poznań i Warszawa — Gdańsk. **W Krakowie i Lwowie z powodu wielkiego śniegu samoloty nie mogą lądować.**

WARSZAWA MA WĘGIEL, LECZ WARSZAWIACY GO NIE MAJĄ.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 19. lutego. (ab) Sytuacja węglowa w stolicy wykazuje bardzo korzystną zmianę. Codziennie przybywają do Warszawy setki wagonów węgla, tak, że głód węglowy należy uważać w stolicy za zaspokojony. Warszawa ma zasadniczo nadmiar węgla i wobec wielkich transportów nie można podołać z wyładunkiem. Niemniej ludność nie może twierdzić, że ma dość węgla, albowiem brak odpowiednich środków komunikacyjnych uniemożliwia dostarczenie ludności węgla.

W WIEDNIU BRAK WĘGLA.

Wiedeń, 19. lutego (Tel. G. P.). Po chwilowem wczorajszem polepszeniu się sytuacji węglowej dziś kształtowała się ona znowu **bardzo krytycznie,** ponieważ dowóz węgla zmniejszył się do minimum z powodu zawiei śnieżnych koło Przerowa.

Sytuacja kolejowa w dyrekcji lwowskiej.

Lwów, 20. lutego.

Lwowska Dyrekcja kolej komunikuje: Po usunięciu zasp śnieżnych podejmuje się z dniem 20. bm. **ruch pociągów pasażerskich na linji Lwów—Podhajce.** Kursować będą na razie pociągi Nr. 1611 i 1660 1614, pociągi podmiejskie między Łyczakowem i Winnikami i podmiejskie między Brzeżanami i Potutorami, oraz między Brzeżanami i Podhajcami. **Również podejmuje się ogólny ruch pociągów na całej linji Lwów-Jaworów.**

Wczoraj pospieszny do Krakowa odszedł normalnie, do Warszawy również. Natomiast z Warszawy (z powodu chwilowego braku wagonów) nocnego pociągu pospiesznego nieuruchomiono ani w dn. 18 bm., ani w dn. 19 bm. **Ruch na linji Lwów-Stanisławów otwarty, lecz znacznie zredukowany.**

Obecnie na obszarze obu wschodnio-małopolskich dyrekcyj kolejowych forsuje się pociągi towarowe i to po zaspokojeniu głodu węglowego pociągi aprowizacyjne, celem należytego zaopatrzenia Lwowa, Stanisławowa, Tarnopola, Złoczowa etc.

W dniu 20. bm. będzie uruchomiona linja Lwów—Rawa Ruska—Sokal i Lwów—Sambor dzięki wydatnej pracy czynników kolejowych przy udziale wojska.

Dziś na obszarze lwowskiej Dyrekcji kolejowej zadymki śnieżnej nie sygnalizowano.

W dyrekcji stanisławowskiej.

Lwów, 20 lutego.

Stanisławowska Dyrekcja koleji komunikuje:

Po przekopaniu zasp śnieżnych **podjęto z dniem 18 lutego ruch osobowy, bagażowy i ograniczony ruch towarowy na linji Lwów — Grigore Ghica Voda** oraz na odcinku **Stanisławów — Rożniatów — Krechowice względnie na całej linji Stanisławów — Stryj i Dolina — Wygoda.**

Od wtorku 19 bm. z powodu trudności ruchowych **ograniczono ruch pociągów pasażerskich następująco:** na linji **Lwów - Grigore Ghica Voda** kursują pociągi pospieszne nr. 301, 302, 903, 904 i osobowe nr. 321, 322, 326, 327, na linji **Stanisławów-Jasina** pociągi osobowe nr. 3111, 3113, 3114, 3116, 3151, 3152, oraz 3112 **tylko na szlaku Worochta-Woronienka,** na linji **Stanisławów-Stryj** pociągi osobowe nr. 1211 i 1218, na odcinku **Delatyn-Kołomyja** pociągi mieszane nr. 3951, 3954, oraz na linji **Dolina-Wygoda** pociągi mieszane nr. 1951 i 1952.

Sytuacja opałowa poprawia się

WE LWOWIE JEST JUŻ WĘGIEL, A BĘDZIE WKRÓTCE I DRZEWO.

Lwów, 20 lutego.

Z Urzędu Wojewódzkiego komunikują: Wobec nadejścia znaczniejszych transportów węgla dla Lwowa, oraz uzasadnionej nadziei, że dalsza dostawa tegoż odbywać się będzie regularnie, Pan Wojewoda **uchylił wydane na czas krytyczny zarządzenia co do przymusowego rozdziału, oraz sprzedaży węgla.** Równocześnie p. Wojewoda polecił podległym organom **zaostrzyć kontrolę w zakładach opałowych w kierunku ścisłego przestrzegania cen już ustalonych, oraz należytego ich ujawniania.**

Ponieważ ostatnio zaznaczył się we Lwowie, w związku ze wzmożoną konsumcją, pewien **brak drzewa opałowego,** przeto Urząd Wojewódzki poczynił (w porozumieniu z miejscową Dyrekcją Domen i lasów państwowych oraz z Dyr. kolei państwowych w Stanisławowie) energiczne kroki celem **rychłego ściągnięcia znaczniejszych ilości drzewa z Bolechowa.**

prawdę **zbawczą dla zagrożonej klęską ludności, oszczędzić mienie prywatne, jak niemniej ochronić budżet państwowy od zachwiania**, wywołanego wskutek konieczności przeznaczenia miljonowych kwot na pomoc dla powodzian.

Przez zapobieżenie rozszerzeniu się rozmiarów tej klęski, kwoty, które będzie trzeba bezwzględnie wyasygnować na ten cel, nie przekroczą siły finansowej skarbu państwa, a przytem należy się spodziewać również, że w akcji pomocy dla dotkniętych klęską srogiej zimy i ewentualnej powodzi, zorganizowanej przez władze, weźmie **udział wydatny także całe społeczeństwo.** Pierwszy krok w tej mierze został już uczyniony przez zawiązanie się w Województwie lwowskiem **Obywatelskiego Komitetu doraźnej pomocy dla ofiar surowej zimy,** na którego czele stanął **gen. prof. Zakrzewski, posłanka Marja Jaworska, prof. dr. Allerhand oraz ks. prof. Szydelski.**

Skład prezydjum dowodzi, że w obliczu srogiej klęski, która dotyka całą ludność bez różnicy wyznania i narodowości, **zjednoczyły się wszystkie odłamy polityczne w imię jedynego hasła: ulżenia nędzy.** Wobec tej jednomyślności można żywić uzasadnioną nadzieję, że akcja Komitetu przyniesie wydatne rezultaty, a **apel do ofiarności publicznej znajdzie szerokie echo.** Bezwątpienia Komitet, zawiązany pod tak szczytnem hasłem, nie ograniczy się do doraźnej pomocy obecnie w okresie mrozów, ale rozszerzy swą akcję także w kierunku zapobieżenia dalszym, grożącym naszej ludności klęskom elementarnym.

Min. Mironescu przybędzie do Polski w dniu 21 bm.

W RAZIE PRZESZKÓD W KOMUNIKACJI PRZYJAZD NASTĄPI DOPIERO W MARCU.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 19 lutego. (st) Agencji „Press" donoszą z Bukaresztu: W rumuńskich kołach politycznych utrzymują, że **zapowiedziany wyjazd do Polski min. Mironescu nastąpić może w dniu 21 lutego, o ile pozwolą na to warunki komunikacyjne.** W tym wypadku przyjazd min. Mironescu do Warszawy nastąpiłby w sobotę rano. O ile jednak w ciągu najbliższych dwóch dni trwać będą nadal **utrudnienia komunikacyjne** w Rumunji i Polsce, wizyta p. min. Mironescu w Warszawie nastąpi **w połowie marca natychmiast po sesji marcowej Ligi Narodów w Genewie,** dokąd Minister udaje się w pierwszych dniach marca.

Ordynacja nieświeska zalega z podatkami.

NA TEM TLE ODBĘDZIE SIĘ PROCES W NOWOGRÓDKU.

Nowogródek 19. lutego. (Tel. G. P.) 18. bm. rozpoczął się w tutejszym sądzie okręgowym proces wytoczony przez Min. Skarbu ordynacji Nieświeskiej o 100 tys. zł. za zaległe podatki. Zaznaczyć należy, że w lecie ub. r. ordynacja nieświeska sprzedała konsorcjum zagranicznemu las za pół miljona zł.

27. bm. rozpocznie się w tymże sądzie sensacyjny proces przeciwko organizacji szpiegowskiej, na której usługach stało kilku Rosjan, urzędników administracji nieświeskiej.

Jak chciano skneblować pannę Knebel

GWOLI RATOWANIA OSŁAWIONEGO ULITZA.

Warszawa 19. lutego. (Tel. G. P.) „Kur. Por." donosi z Katowic, że miarodajne czynniki niemieckie zabiegają obecnie za pośrednictwem osób trzecich celem pozyskania na swą stronę świadków, którzy w sprawie Ulitza zeznają obciążająco na jego niekorzyść. Jednemu z głównych świadków, Jadwidze Knebel, zaproponowano za pośrednictwem jednego z redaktorów „Kattowitzer Ztg." **objęcie dobrze płatnej posady.** Również podobne propozycje postawiono innemu świadkowi.

MARSZ. PIŁSUDSKI U PREZYDENTA RZPLTEJ.

Warszawa, 19. lutego (Tel. G. P.). Wczoraj w godzinach popołudniowych Marsz. Piłsudski przybył na Zamek i odbył dłuższą rozmowę z Prezydentem Rzpltej. Rozmowa trwała 2 godziny i odbyła się bez świadków.

SKAZANY ZA OBRAZĘ MARSZ. PIŁSUDSKIEGO

Warszawa, 19. lutego (Tel. G. P.). Sąd Okręgowy skazał wczoraj na 1 rok więzienia Romana Wasilewskiego redaktora tygodnika „Szaniec", oskarżonego o znieważenie Marsz. Piłsudskiego przez użycie m. i. zwrotów „niezawodny w nieobliczalności polityk", oraz „nie budzący zaufania człowiek".

KATASTROFA NA ULICY BERLIŃSKIEJ.

Berlin, 19. lutego (Tel. G. P.). Dziś na jednej z głównych arteryj Berlina, na t. zw. Kurfürstendamm zderzył się autobus z samochodem ciężarowym, który wskutek zderzenia zjechał na chodnik, **ciężko raniąc cały szereg przechodniów.** Dwie osoby ranione musiano przewieść do szpitala.

Waldemaras stwierdza otwarcie, że jest jurgieltnikiem sow

ZNAMIENNA MOWA JAKO ILUSTRACJA DO PROTOKOŁU LITWINOWA.

Kowno 19. lutego. (Tel. G. P.) Przyjmując listy uwierzytelniające od nowego posła sowjeckiego w Kownie Antonowa Owsijenki wygłosił **Waldemaras mowę, w której stwierdził, że Litwa nigdy nie zapomni Rosji jej przychylnego stanowiska w sprawie nieprzedawnionych praw Litwy do Wilna (!).**

Ryga 19. lutego. (Tel. G. P.) Z Litwy Kowieńskiej donoszą, że wśród litewskich ugrupowań opozycyjnych toczą się pertraktacje dotyczące ściślejszego zespolenia i solidarnej akcji w sprawach polityki wewnętrznej. Jak słychać, **ostrze tej akcji zwraca się przeciw Waldemarasowi.**

St. przodownik policji — szpiegiem niemieckim.

PRZYKRY PROCES W TARNOWSKICH GÓRACH NA ŚLĄSKU

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 19 lutego. (st) Przed sądem w Tarnowskich Górach na Śląsku rozpoczął się dziś sensacyjny proces przeciwko **st. przodownikowi P. P. Hubertowi Kamińskiemu,** oskarżonemu o zbrodnię szpiegostwa wojskowego. Kamiński, rodem z Pomorza, pełniąc służbę na granicy, **nawiązał kontakt z niemieckim wywiadem wojskowym, któremu dostarczał informacji z zakresu organizacji przysposobienia wojskowego oraz spełniał funkcje kurjerskie,** dostarczając instrukcyj i rozkazów innym szpiegom niemieckim, działającym na Śląsku. Do rozprawy powołano szereg świadków i dwóch znawców wojskowych

Ulitz — bohaterem narodowym Niemiec.

PRASA ANGIELSKA ZWRACA UWAGĘ NA DONIOSŁOŚĆ TEJ SPRAWY.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 19 lutego. (ab) Londyński „Manchester Guardian" poświęca artykuł wstępny w sprawie aresztowania b. posła do Sejmu w Katowicach, Ulitza. Dziennik oświadcza, że **Niemcy starają się za wszelką cenę uczynić z niego bohatera narodowego.** Zarzuty, stawiane posłowi Ulitzowi, są bardzo ciężkie. Proces przeciwko Ulitzowi **opinja europejska powinna śledzić z dużą uwagą, nieraz wykracza on poza ramy lokalnego zainteresowania**

Czynszu nie można płacić ratami.

ZASADNICZE ORZECZENIE W SPRAWIE LOKATORA.

Warszawa 19. lutego. (Tel. G. P.) W procesie eksmisyjnym Jana Żurawskiego przed sądem okręgowym zapadł wyrok przyznający rację lokatorowi, tj. oddalający powództwo i odmawiający eksmisji. Sprawę tę rozpatrywał ostatnio warszawski Sąd Apel., który wydał orzeczenie, że gospodarz (wierzyciel) nie może być zmuszony do przyjmowania komornego częściowego i zawsze może zażądać uiszczenia całego długu.

Nieboszczycy bez... trumien.

ORYGINALNY STRAJK W WARSZAWIE.

Warszawa, 19 lutego. (Tel. G. P.). Prawie że we wszystkich zakładach trumien wynikł wczoraj strajk na podłożu ekonomicznem i stolarze, sporządzający trumny, zaniechali pracy. Jak informują pisma, strajk ten niema widoków powodzenia.

Kasiarz wraz z „artystką filmową"

ZAMORDOWALI KRAKOWSKIEGO SZOFERA.

Kraków, 19. lutego. (Tel. G. P.) W pobliżu Wielunia w polu **znaleziono trupa mężczyzny.** Ustalono, że jest to Jan Skaleniak, szofer z Krakowa, a sprawcą zbrodni zawodowy **złodziej i włamywacz Mieczysław Borecki,** którego aresztowano. Przyznał się on do winy, a przytem podał, że towarzyszką jego w czasie dokonania mordu była niejaka Stefanja Świderska, **artystka z „dyplomem" szkoły filmowej w Warszawie.** Poszukuje jej policja.

Proces dra Kolnika, Pistynera i tow.

Zeznania wicedyr. centrali krakowskiej Banku Wzajemnego Kredytu.

ŚWIADEK NIE PRZYJDZIE, BO UMARŁ PRZED TRZEMA LATY. — ZESTAWIENIE WZAJEMNYCH ZALEGŁOŚCI INSTYTUCJI FINANSOWYCH. — DYR. GATTY POTWIERDZA, ŻE KRAKOWSKA CENTRALA ZAKAZAŁA SPRZEDAWANIA DOLARÓW NA N. JORK BEZ POKRYCIA.

Lwów, 20 lutego.

(—) Wczorajszą rozprawę wypełniły głównie **zeznania wicedyrektora Centrali krakowskiej Banku Wzajemnego Kredytu, Adama Gatty - Kostyala.**

Przed przystąpieniem do przesłuchania **dyr. Gatty'ego** rozegrał się między obroną a przewodniczącym taki djalog, odnośnie do odczytania zeznań świadka Paszowskiego:

Przew.: Odczytamy te zeznania.

Obrońca: Sprzeciwiam się odczytaniu i **proszę o wezwanie świadka.**

Przew.: Świadek ten nie przyjdzie.

Obrona: Dlaczego?

Przew.: **Bo umarł.**

Obrońca: Kiedy, przed kilku dniami?

Przew.: **Nie przed trzema laty jeszcze.**

„Przewidywania co do Kolnika sprawdziły się"

Po przesłuchaniu świadka Abratowskiej przystąpiono do przesłuchania dyr. Gatty'ego, który zeznał, że pierwszą wiadomość o aferze otrzymał 24. sierpnia 1925 r. na Helu, gdzie przebywał na urlopie. Telegraficznie wezwano go do przerwania urlopu. Do Krakowa przybył 26 sierpnia rano i natychmiast udał się do banku, gdzie od prokurzysty **Iwanickiego dowiedział się, że afera zatacza**

olbrzymie kręgi.

Natychmiast połączył się telefonicznie ze Lwowem i pierwsze słowa Walczaka były: **Przewidywania co do Kolnika się sprawdziły, sytuacja fatalna!** Na wstępie dyr. Walczak krótko poinformował świadka o wytworzonym stanie rzeczy. **Świadkowi Kolnik nie podobał się „intuicyjnie".** Zastrzeżenia swe także co do oddziału lwowskiego B. Wz. Kr. przedstawił dyr. Walczakowi. 30. sierpnia 1925 r. **dyr. Gatty został wydelegowany do Lwowa celem objęcia kierownictwa** z tem, że wszelkie dokumenta obowiązujące oddział lwowski muszą nosić podpis świadka łącznie z podpisem jednego z prokurzystów.

Likwidacja Lwowskiego Oddziału.

Dyr **Lewicki** miał przebywać w biurach oddziału celem udzielania potrzebnych świadkowi informacyj. Równocześnie ze świadkiem wyjechał do Lwowa za zgodą i wiedzą **krakowskiej Izby Skarbowej p. Wiktor Stande,** sądownie upoważniony rzeczoznawca ksiąg handlowych celem zbadania ksiąg i ewentualnie wykrycia wszelkich nieformalności. Przyjechawszy do Lwowa, dyr. Gatty począł załatwiać sprawy bieżące jak przyjmowanie klijentów, podpisywanie korespondencji, kontrolowanie wszelkich wypłat i wpłat kasy i td — **Badaniem ksiąg bankowych zajmował się wyłącznie p. Stande.**

Z zeznań świadka w śledztwie wynika, że **oddział lwowski B. Wz. Kr. winien jest Bankowi Gosp. Krajowego około 1.050.000 dolarów, natomiast oddziałowi lwowskiemu winien jest Ziemski Bank Kredytowy około 110.000 dolarów, Bank Rolniczy 160.000 dolarów, „Mazaga" 400.000 dolarów, różni zaś klijenci około 280.000 dolarów. Różnicę przeszło 100.000 dolarów p. Stande z powodu różnych zawiłości i braku odpisu konta B. Wz. Kr. w Ameryce,** w tym czasie nie był w stanie wyjaśnić.

Niezrozumiały stosunek dwu banków.

Niezrozumiałym też był dla świadka **stosunek B. Wz. Kr. do Banku Rolniczego.** Świadkowi było tylko wiadomem, że **Bank Rolniczy kupował od „Mazagi" wypłaty na Nowy Jork** i że dla zapewnienia wpływu powyższej dewizy „Mazaga" wystawiła Bankowi Rolniczemu

list gwarancyjny,

zabezpieczony wekslem in bianco, wystawiony i żyrowany przez oddział lwowski B. Wz. Kr., a akceptowany przez „Mazagę". Weksel ten podpisali pp. **Lewicki i Fenz.** Księgi lwowskiego oddziału B. Wz. Kr. były zdaniem świadka prowadzone **dobrze i sumiennie,** jakkolwiek na niektóre rzeczy i konta, jak np. konto Miejskich Zakładów Elektrycznych p. Stande zwracał uwagę świadka, że są tam **dla niego rzeczy niejasne i podejrzane.** W końcu zeznał dyr. Gatty, że centrala krakowska kilkakrotnie **zakazywała oddziałowi lwowskiemu t. zw. blankowania się, tj. sprzedawania dolarów na Nowy Jork bez pokrycia.** W tej mierze korespondował bardzo często z b. dyr. Lewickim wiceprezes Rady nadzorczej centrali krakowskiej **dr. Paszkowski,** przedstawiając ryzyko tych operacyj i **nalegając na zaprzestanie robienia tego rodzaju interesów**

Świadectwo nieudolności bankowej dla dyr. Lewickiego.

Na posiedzeniu Komitetu Wykonawczego B. Wz. Kr. w Krakowie **dr. Kolnik w dłuższem przemówieniu** uzasadniał potrzebę uzyskania praw Banku Dewizowego. Świadek **wyraził swą zgodę z poglądami dra Kolnika,** nie dopatrując się wówczas **nic złego w motywach, którymi się dr. K. kierował.**

Świadek dodał, że **nie pamięta, czy dr. Kolnik na wspomnianem wyżej posiedzeniu mówił o listach wypłatowych na Nowy Jork.** Siły w Banku Wzajemnego Kredytu we Lwowie nie były, zdaniem świadka, stosowne do czynności bankowych. Odnosi wrażenie, że **dyr. Lewicki nie orjentował się w tych manipulacjach. W każdym razie do zorganizowania operacyj bankowych nie był zdolny.**

Dr. Weinsalt: Czy pan świadek widział **bilanse miesięczne,** które przychodziły ze Lwowa do Krakowa?

Świadek. **Nie.** Tylko czasami, gdy na coś zwracała uwagę buchalterja. Przypominam sobie, że było to tylko raz, gdy **olbrzymie** obroty **zwróciły uwagę buchaltera.**

Fachowa dyskusja między oskarżonym a świadkiem.

Przew.: **Ale w którym roku to było?** Czy w roku 1925 centrala o tem wiedziała. Bo 5. stycznia 1925 r. p. dyr. Lewicki zawiadomił was, że **zlikwidował wszelkie te interesa.**

Świadek: Tego nie mogę powiedzieć.

Dr. Kolnik: Czy pan świadek żądał w lecie 1925 r. od oddziału lwowskiego raz 36.000 zł., a raz 50.000 zł.?

Świadek: Możliwe.

Dr. Kolnik: Jeżeli nie prowadziliśmy już interesów kablowych, skąd oddział lwowski miał wziąć tyle pieniędzy.

Świadek: **Możliwe, że lwowski oddział był u nas w debecie.**

Dr. Kolnik: **Nie, właśnie w kredycie.**

W końcu odczytano dołączone przez świadka do aktów **protokoły postępowania dyscyplinarnego, przeprowadzonego przez dyr. G. przeciwko personalowi B. Wz. Kr. z dyr. Lewickim na czele.**

—o—

Bezczelne demonstracje ukraińskie gloryfikują kobietę szpiega.

ROZRZUCANIE ULOTEK U. O. W. PODCZAS NABOŻEŃSTWA ŻAŁOBNEGO.

Lwów, 20 lutego.

(—) Jak już wczoraj donieśliśmy, w ub. niedzielę odbyła się w cerkwi Preobrażeńskiej panachida ku czci zmarłych a m. in. ku czci zmarłej **Olgi Bassarabowej.** W cerkwi na katafalku **zawieszono wieniec o czarnych szarfach.** Te same szarfy następnie znaleziono na grobie Bassarabowej na cmentarzu, ale już z napisem: **„Ołdze Bassarabowej Ukraińska organizacja wojskowa".** Należy jeszcze zaznaczyć, że w czasie nabożeństwa, podczas którego zarządzono **nielegalną zbiórkę,** o czem już wczoraj donieśliśmy — rozrzucono również **ulotki U. O. W.** Jak wiadomo, Olga Bassarabowa **była największym szpiegiem od czasu wojny i popełniła samobójstwo w aresztach po zdemaskowaniu jej.**

Chytry Kasparek udał zemdlonego by wymknąć się dozorcom więziennym.

AWANTURNIK, SKAZANY ZA OSZUSTWO, TARGNĄŁ SIĘ NA WŁADZĘ

Lwów 20. lutego.

(—) Przed sędzią Łyczkowskim stawał wczoraj 27-letni murarz Marjan Kasparek oskarżony o zbrodnię gwałtu publicznego i ciężkiego uszkodzenia ciała.

Dnia 22. sierpnia 1927 r. **Kasparek został zasądzony za oszustwo na półtora roku ciężkiego więzienia.** W czasie odprowadzania go po wyroku do celi, naraz na schodach upadł na ziemię i udał omdlenie. Dozorca Andrejczuk chwycił wówczas karafkę z wodą i chlusnął mu w twarz Kasparkowi, chcąc go ocucić. Kasparek, który omdlenie symulował, **naraz zerwał się na równe nogi i począł uciekać.** Dozorcy więzienni puścili się za nim w pogoń i zdołali go przytrzymać. Wówczas **Kasparek począł ich bić i kopać, wreszcie uderzył głową o mur, tak, że się skaleczył.**

Po przeprowadzonej rozprawie został zasądzony na miesiąc więzienia, a po zastosowaniu amnestji kara została umorzona.

—o—

Nieskromny lokal pod skromnym Fjołkiem.

(Od naszego korespondenta.)

Warszawa 19. lutego.

Policja warszawska poddała obserwacji dom nr. 13 przy ul. Jasnej, gdzie znajduje się dom schadzek Marji Fiołek. Policjant zauważył, że na drzwiach wisi kłódka, mimo że wewnątrz znajduje się kilka osób. Gdy w ciągu godziny nikt z mieszkania nie wychodził, policjant zapukał do drzwi. Oprócz właścicielki mieszkania zastał tam jeszcze „trzy pensjonarki" i dwóch mężczyzn.

Jedna z „pensjonarek" Janina Sobol — uciekła, dwie zaś Fr. Siekierską i Janinę But przeprowadzono do komisarjatu.

Wobec stwierdzenia, że w mieszkaniu Fijołkowej jest **uprawiany nierząd,** lokal opieczętowano. Badana Fijołkowa twierdzi, że wspomniani mężczyźni przybyli obejrzeć lokal, który jest do wynajęcia. Siekierska miała przyjść po odbiór 100 zł., zaś But — zabrać brudną bieliznę do prania.

—o—

KONFERENCJA MINISTERJALNA W SPRAWIE DZIENNIKARZY.

Warszawa, 19. lutego (Tel. G. P.). Dziś w Min. Pracy odbędzie się konferencja międzyministerjalna poświęcona omówieniu projektu ustawy o stosunkach prawnych zawodu dziennikarskiego.

—o—

ZARZĄD ORGANIZACJI KONSERWATYSTÓW W WILNIE.

Wilno, 19. lutego. (Tel. G. P.). Władze organizacji Zachowawczej Pracy Państwowej w Wilnie przedstawiają się następująco: Prezes b. minister Al. Meysztowicz, wiceprezes ks. Eustachy Sapieha, sekretarz hr. Jan Tyszkiewicz, skarbnik M. Obiezierski. Radę naczelną stanowią: Hipolit Jecewicz prezes, St. Wańkowicz senjor i prof. Wł. Zawadzki wiceprezesi. Delegatami organizacyj do komitetu zachowawczego są Aleksander Meysztowicz, ks. Eustachy Sapieha, poseł St. Mackiewicz.

—o—

SPRAWNOŚĆ KOMUNIKACJI LOTNICZEJ.

Warszawa 19. lutego. (Tel. G. P.) W związku z trudnościami komunikacyjnemi na kolejach i unieruchomieniem całego szeregu ważnych linij kolejowych linje lotnicze cieszyły się dużą frekwencją i samoloty kursowały dość regularnie.

—o—

DWA TRUPY W KOPALNI KATOWICKIEJ.

Katowice, 19. lutego (Tel. G. P.). Na kopalni „Ferdynand" wydarzył się dziś **śmiertelny wypadek, którego ofiarą padło dwóch robotników.** Wypadek spowodowany został eksplozją gazów przy strzałach górniczych.

—o—

LITWA NA OSTATKU.

Kowno, 19 lutego. (Tel. G. P.). Prasa litewska donosi, że **Litwa podpisze protokół moskiewski dopiero po ratyfikowaniu go przez wszystkie państwa, które go podpisały.**

—o—

PRUSY WYDALAJĄ EMIGRANTÓW LITEWSKICH.

Wilno, 19. lutego (Tel. G. P.). Z Kowna donoszą, że wschodnio-pruskie organy **administracyjne uchwaliły w ciągu 24 godzin wydalić zamieszkałych we wschod. Prusach emigrantów politycznych Litwy,** których liczba przenosi 100. **Zarządzenie władz niemieckich miało nastąpić w porozumieniu z rządem litewskim!**

—o—

ODŁOŻONA WYCIECZKA ANGIELSKA DO ROSJI.

Londyn 19. lutego. (Tel. G. P.) Wycieczka przemysłowców angielskich, która miała się udać do Sowjetów w dniu 8. marca, została odłożona na inny termin. Pisma zbliżone do rządu podają, iż nie wchodzą tu w grę żadne przeszkody polityczne, wycieczkę odłożono jedynie ze względów technicznych.

—o—

NUNCJUSZ PACELLI ZOSTAJE KARDYNAŁEM.

Berlin, 19. lutego (Tel. G. P.). Donoszą z kół watykańskich, że obecny **nuncjusz papieski w Berlinie Paccelli** opuści Niemcy, ponieważ otrzymać ma kapelusz kardynalski i objąć Stolicę arcybiskupią w Medjolanie.

—o—

Prem. bawarski atakuje Prusy

WZNOWIENIE ODWIECZNEGO ANTAGONIZMU DWU KRAJÓW.

Berlin, 19. lutego. (Tel. G. P.). **Premjer bawarski Held ostatnio zaatakował ostro Prusy, które, jego zdaniem, podkopują konsekwentnie samodzielną egzystencję państwa bawarskiego.** — Według zdania premjera Bawarji, Prusy chcą doprowadzić do tego, aby budżet bawarski był stale deficytowy, a temsamem stwierdzić, że Bawarja nie jest w stanie utrzymać się jako jednostka samodzielna.

Pierwsze trudności konferencji ekspertów

W SPRAWIE NIEMIECKICH ODSZKODOWAŃ.

Berlin 19. lutego. (Tel. G. P) Prasa berlińska donosi, że w obecnych rokowaniach odszkodowawczych powstały pierwsze trudności, gdyż dotychczas nie został ustalony konkretny program prac konferencji. Żadna ze stron nie zdecydowała się na wystąpienie z konkretnemi cyfrowemi propozycjami. Utworzona została specjalna komisja złożona z prezydenta banku Rzeszy dr Schachta i delegata ang. Stampa, która miała opracować program prac dalszych.

Jakżeby mogło być inaczej?

W MEKSYKU WYBUCHŁA NOWA REWOLUCJA

Wiedeń, 19. lutego. (Tel. G. P.). Dzienniki donoszą z Meksyku, że **przeciwko rządowi prowizorycznego prezydenta Gila wybuchła w północnych stanach Meksyku rewolucja, na czele której stoi kilku generałów.** — Ruch rewolucyjny w północnych stanach Meksyku zatacza coraz szersze kręgi. Głownodowodzący stanu Senora gen. Manzo stoi na czele rewolucji.

Trocki nie dostanie wizy do Niemiec.

RZĄD NIEM. NIE CHCE SIĘ NARAZIĆ SOJUSZNIKOWI.

Berlin, 19. lutego. (Tel. G. P.). Z kół oficjalnych zapewniają, że **widoki otrzymania przez Trockiego wizy na wjazd do Niemiec są znikome,** mimo, że część prasy demokratycznej wypowiada się za udzieleniem tej wizy. Gabinet Rzeszy zadecyduje tę sprawę po otrzymaniu raportu od konsula niemieckiego w Stambule.

Berlin, 19 lutego. (Tel. G. P.). Depesza Trockiego do prez. Loebego z prośbą o prawo azylu **wywołała duże wrażenie.** „Vorwaerts" oświadcza, że zastrzeżenia przeciwko przyznaniu Trockiemu azylu w Niemczech **są bezpodstawne.**

„Berliner Tageblatt" podnosi, że w gabinecie Rzeszy istnieją jeszcze **pewne zastrzeżenia i obawy** w sprawie Trockiego **do Niemiec.** Dziennik wypowiada się jednak kategorycznie **za uwzględnieniem podania Trockiego**

„Lex Trocki" w Niemczech.

DYSKUSJA W KOMISJI PRAWNICZEJ REICHSTAGU NA TLE WYDAWANIA PRZESTĘPCÓW POLITYCZNYCH.

Berlin, 19 lutego. (Tel. G. P.). Na komisji prawniczej Reichstagu rozważany był projekt o wydawaniu przestępców. Projekt przewidywał, że nie mogą być wydawani przestępcy, których **czyn nosił charakter polityczny albo ściśle był związany z czynem politycznym.** Punkt ten przewidywał jednak wyjątkową możliwość wydania, jeżeli czyn przestępny w zależności od okoliczności miał charakter **szczególnie godny potępienia.**

Przeciw ustępowi temu wystąpili posłowie socjalistyczni, uważając, że otworzy on zbyt szerokie ramy samowoli administracyjnej. Frakcja komunistyczna zgłosiła wniosek, który wyklucza od prawa azylu czyny, dążące **1) do obalenia władzy proletarjatu w unji sow., 2) utworzenia władzy faszystowskiej w jakiejkolwiek formie, 3) do stworzenia monarchji.**

Przeciw temu wystąpili ostro socjaliści, twierdząc, że przeciwnicy systemu sowieckiego musieliby być wydawani władzom sowieckim, gdy tymczasem obywatele niemieccy pragnący obalić republikę w drodze powstania znajdowaliby schronienie w Rosji. Wniosek komunistyczny nazywa dziś Vorwärts „lex Trocki", który zmierza do tego, **by Niemcy musiały wydać władzom sowieckim Trockiego,** gdyby ogłosił on zarzuty zwrócone przeciw władzy sowieckiej.

KS. WALJI POPLECZNIKIEM OSADNICTWA.

Londyn, 19. lutego (Tel. G. P.). Na bankiecie wydanym ostatnio przez przemysłowców angielskich ks. Walji wygłosił przemówienie, w którem zaznaczył, że chcąc skutecznie zapobiec kwestji bezrobocia, trzeba się postarać o zorganizowanie planowego osadnictwa w krajach zamorskich. Anglja powinna w tej sprawie współpracować z dominjami.

—o—

KATASTROFA KOLEJOWA W BELGJI.

Bruksela, 19. lutego (Tel. G. P.). Pociąg pasażerski zderzył się z pociągiem towarowym, przyczem 2 osoby zginęły, 20 zaś odniosło rany.

ODWOŁANY OBCHÓD.

Warszawa, 19. lutego. (Tel. G. P.). Z powodu ciężkiej sytuacji, w jakiej znalazła się Warszawa wskutek klęski mrozów i w obliczu nowej klęski powodzi, odwołano zapowiedziany na 23. luty obchód 10-lecia samorządu stołecznego. Obchód ten odbędzie się 20. marca.

—o—

ANGLJA WYKORZYSTAŁA KONJUNKTURĘ.

Londyn 19. lutego. (Tel. G. P.) W ciągu okresu ostatnich mrozów, firmy węglowe angielskie otrzymały duże zamówienia, głównie skandynawskie na wielkie transporty węgla. Działo się to głównie wskutek **uniemożliwienia przez mrozy i zawieje śnieżne transportów węgla polskiego. Jak widać z tego, przemysł węglowy angielski stara się wykorzystać chwilową przerwę w dostarczaniu węgla polskiego w celu umocnienia się na rynkach skandynawskich.**

—o—

W ROSJI.

Moskwa, 19. lutego (Tel. G. P.). Na Krymie panuje obecnie piękna wiosenna pogoda, gdy w Rosji centralnej mróz —10, —15 C. Na Bałtyku utknęło w lodzie kilkadziesiąt okrętów.

—o—

HISZPANJA PRZYSTĘPUJE DO PAKTU KELLOGA.

Madryt, 19. lutego (Tel. G. P.). Rada gabinetowa uchwaliła przystąpienie Hiszpanji **do paktu Kelloga.**

Uchwalono też **zniesienie świętowania poniedziałków i wtorków zapustnych.** Na przyszłość pochody masek dozwolone będą tylko w niedziele zapustne.

—o—

AMANNULAH WYJEDZIE DO EUROPY?

Wiedeń, 19. lutego. (Tel. G. P.). Un. Press donosi z Allahabad, że **sytuacja Amanullaha znowu się pogorszyła.** Według najnowszych wiadomości, Amanullah miał opuścić Kandhahar w celu udania się do miejsce położonego w północno-zachodnim Afganistanie. Istnieje nagół przypuszczenie, że ma on zamiar wyjechać do Europy, uważając dalszą walkę o tron za bezcelową, a to ze względu **na brak wszelkiego poparcia.**

—o—

KRAJ SZTYLETNIKÓW.

Tyflis, 19. lutego (Tel. G. P.). W Dagestanie zdarzą się rocznie **ogromna ilość zabójstw,** obliczana na setki wypadków. Wpływa na to m. i. stałe noszenie kindżałów przez mieszkańców Dagestanu. Wobec tego władze dagestańskie zamierzają podobno wydać zakaz noszenia kindżałów.

—o—

Mróz we Lwowie.

Lwów 20. lutego.

(—) Po kilkudniowej zaledwie zwyżce temperatury, która osiągnęła — 6 stopni, wczoraj w godzinach popołudniowych poczęła temperatura zwolna opadać. Późnym wieczorem jednak powróciła fala mrozu. Termometr na wieży ratuszowej o godz. 10 wiecz. notował już — 18 stopni. O tej samej porze w Dublanach zanotowano na stacji — 23 stopni, w polu — 24 i pół.

—o—

Szkoła filmowa -- jaskinią kokainistów.

SŁUŻĄCY Z ZEMSTY WYZNAŁ PRAWDĘ. — OBFITY POŁÓW. — ŻONA ZAGRANICZNEGO DYPLOMATY. — DRAMATYCZNY INCYDENT. — OLBRZYMIE ZAPASY NAJROZMAITSZYCH NARKOTYKÓW.

Paryż, w lutym.

(=) Od dwóch lat istnieje w Paryżu szkoła filmowa Marcelego Droneta, byłego artysty dramatycznego, ciesząca się bardzo znaczną frekwencją. Obecnie ta szkoła stała się ośrodkiem

niesłychanego skandalu,

który skompromitował szereg wybitnych osobistości tutejszego świata towarzyskiego.

Oto onegdaj zjawił się na policji Jean Bracot, służący, którego Dronet zwolnił z powodu jakiejś kradzieży i zeznał, że Dronet pod pokrywką owej szkoły filmowej trudni się

sprzedażą rozmaitych narkotyków,

a zwłaszcza morfiny i kokainy. Ponadto w ubikacjach owej szkoły odbywają się często „zebrania towarzyskie", na których rozmaici ludzie oszołamiają się narkotykami, a nawet dopuszczają się ohydnych orgij erotycznych.

Policja postanowiła zbadać tę sprawę. Roztoczyła nad „szkołą filmową" baczny nadzór i stwierdziła, że takie „zebranie towarzyskie" ma się odbyć pewnej niedzieli o godzinie 9-tej wieczorem. O godz. 10-tej otoczono kamienicę, w której mieści się owa szkoła, i przeprowadzono rewizję, która wydała

rezultat nadspodziewanie obfity.

W lokalu szkoły zastano Droneta, jego kochankę Luizę Chamond oraz kilkanaście mężczyn i kobiet, rekrutujących się przeważnie z

najwytworniejszych sfer towarzyskich stolicy.

Między innemi znajdowała się tutaj p. M., żona jednego z dyplomatów zagranicznych, znana zresztą ogólnie w Paryżu z tego, że jest namiętną kokainistką. Wskutek wtargnięcia policji powstała tutaj niełada konsternacja. Kilka osób próbowało uciec oknem, ale przytrzymano je również. W gabinecie Droneta znaleziono

znaczną ilość najrozmaitszych narkotyków,

zwłaszcza kokainy, morfiny, heroina i opjum.

W toku rewizji zaszedł moment bardzo tragiczny. Mianowicie pani M., do głębi przyjęta tym skandalem, usiłowała strzelić sobie w skroń z rewolweru, który miała przy sobie w torebce. Ale jeden z ajentów spostrzegł to i przeszkodził temu rozpaczliwemu zamiarowi. Mimoto jednak powstało tam ogólne zamie szanie, a ponieważ niektórzy mężczyźni opierali się gwałtownie policjantom — przyszło do

formalnej bójki

Wreszcie przewieziono wszystkich obecnych na policję, skąd po przesłuchaniu wypuszczono ich na wolność. Jedynie Dronet pozostał w więzieniu.

Afera ta rozeszła się w Paryżu bardzo szerokiem echem.

Biuro porad dla młodzieży.

WALKA Z EPIDEMJĄ SAMOBÓJSTW MŁODZIEŻY. — ZREALIZOWANA IDEA POWSTAŁA PRZED 14 LATY. — DOSKONAŁE WYNIKI. — MOŻEBY U NAS ZAŁOŻONO PODOBNE PORADNIE.

Berlin, w lutym.

Grupa filantropów, pedagogów i socjologów z dr. Beckiem na czele założyła w Berlinie biuro, w którem zarówno męska, jak i żeńska młodzież, pozostająca ze sobą w rozterce, otrzymuje nie tylko odpowiednie rady, ale i praktyczne wskazania, jak może swych trosk się pozbyć i z życiowemi trudnościami sobie poradzić.

Socjologów i filantropów do zorganizowania powyższego biura pobudziła wielka liczba samobójstw w Niemczech, szczególniej wśród chłopców i dziewcząt, w wieku szkolnym. Założyciele jego powiedzieli sobie, że wielu tragedjom dałoby się zapobiec, gdyby znalazły się dla nich słowa pociechy, zachęty i odpowiedniej rady w decydującej chwili.

Obecnie organizacja ta posiada **prywatny charakter;** spodziewają się jednak, że państwo i samorządy pospieszą z pomocą materjalną, co pozwoli na znaczniejsze rozszerzenie jej działalności. Zrealizowana dzisiaj idea powstała **przed czternastu laty**, zapoczątkował ją pedagog i socjolog niemiecki, dr. **Hugo Sauer**. Przed wielką wojną konieczność podawania ręki pomocnej nowej generacji niemieckiej była powszechnie uznawana; teraz staje się ona coraz bardziej paląca.

Jednak Austrja, a nie Rzesza niemiecka, pierwsza dała dobry przykład. Przy pomocy państwa zostało powołanych do życia **wiele biur porad dla młodzieży**. A wyniki? Przekroczyły wszelkie przewidywania. W ostatnim sprawozdaniu czytamy, że 10% przedstawicieli nowej generacji, którzy przyszli z prośbą o radę, projektowało — a nawet próbowało — położyć kres swemu życiu. Wszystkich zdołano sprowadzić na dobrą drogę; są oni dzisiaj

pożytecznymi członkami społeczeństwa.

Co się tyczy metody, stosowanej w tych biurach, oto co mówi dr. Beck:

„Rady dawane przez nasze biuro tyczą się

wszelkich dziedzin,

jak: stosunki rodziców z dziećmi, trudności szkolnego charakteru, wybór zawodu etc. Naszym głównym celem jest zyskanie pełnego zaufania naszych klientów i usiłowanie, by nie odstręczyć ich od siebie. Dlatego też wskazówki i rady nie są dawane przez starsze wiekiem osoby, ale przez młodzieńców i dziewczęta, których inteligencja i wysoka moralność zostały zagwarantowane przez różne organizacje. Rodzice, osoby duchowne, adwokaci, lekarze, zapraszani są tylko na wyraźne życzenie osób, przychodzących do biura po radę i pomoc.

Czy nie wartoby o zorganizowaniu takiego biura i u nas pomyśleć?

Węglowe awantury w Warszawie

TŁUM PRZEPUŚCIŁ SZTURM DO SKŁADU WĘGLA.

Od naszego korespondenta.

Warszawa, w lutym.

Mróz i nienormalny ruch kolejowy, wywołały nie tylko u nas ale w całej Polsce istną panikę. Podobnie jak Lwów i stolica Polski wróciła w całej pełni do dawniejszego, już zapomnianego **systemu ogonkowego**. Wszystkie składy z węglem były formalnie oblężone, setki osób wyczekiwało często po dwadzieścia cztery godzin pod składami. Wytworzył się szalony chaos i hjeny ludzkie wykorzystując tego rodzaju sytuację podwyższyły samorzutnie ceny. Węgiel przeznaczony do drobnej sprzedaży detajlicznej w większości nie dotarł do składów, poszedł na pasek, po 200 zł. za wóz, po 6 i 9 zł. za 50 kg.

W niektórych punktach Warszawy, a szczególnie w dzielnicy Woli, Muranowa, Stawek i Dzikiej doszło do bójek i gorszących scen Jedna z większych awantur wydarzyła się w składzie miejskim przy ul. Dzikiej 71. Zajście to wywołał obywatel warszawski p. J. Mandel, który podburzał licznie zebranych do rozbicia składu i zrabowania węgla. Energicznego Mandla aresztowała policja.

Przy tej samej ulicy miała miejsce i druga awantura. Pod prywatnym składem węgla czekały tłumy osób w ogonku. W jednej chwili powstało zamieszanie. Tłum po kilkugodzinnem czekaniu podburzony przez grupę niezadowolonych chciał przemocą wedrzeć się do środka i rozgrabić węgiel. Posterunkowy weisnął się między grupę usiłując uspokoić ją i ułagodzić rabycie węgla. Interwencja policjanta spotkała się jednak z ostrym sprzeciwem i prowokacyjnem skandalicznem zachowaniem się. Posterunkowy w obronie własnej użył bagnetu, raniąc dwóch z pośród opornych. Krew podburzyła jeszcze bardziej tłum, który koniecznie chciał rozbroić policjanta. Dopiero szybka pomoc większego oddziału posterunkowych położyła kres awanturze. Rannych opatrzyło Pogotowie ratunkowe, pozostawiając ich na miejscu nadal w ogonku.

Nago uciekali mimo mrozu
przed płomieniami, które ogarnęły dom

18 OSÓB W LUBOWEJ POD SOKALEM BEZ DACHU NAD GŁOWĄ.

Lwów, 20 lutego.

(—) Onegdaj o godz. 4 nad ranem we wsi Lubowa pow. Sokal, wybuchł **pożar w domu Michała Przyszycha**. Ogień z błyskawiczną wprost szybkością objął cały budynek i przerzucił się na sąsiednie domostwo **Anny Woszej**. Mieszkańcy domu Przyszycha, zbudzeni nagle jasnemi płomieniami, **nie mieli czasu ubrać się i przez okna uciekli na podwórze, ratując życie**. Oba domostwa spłonęły momentalnie. Ponadto straszny żywioł zniszczył dwa dalsze gospodarstwa, wyrządzając ogólną szkodę na kilkanaście tysięcy złotych.

Los ciężko dotknął 18 osób, które pozostały bez dachu nad głową, a najgorzej została doświadczona **rodzina Przyszycha**, która boso w bieliźnie uciekając od ognia, musiała do najbliższych zabudowań **wśród trzaskającego mrozu iść 1½ km.** Oczywiście wszystkie ofiary ognia w liczbie siedm osób doznały **ciężkich odmrożeń na całem ciele**, tak, że przewiezione do szpitala, **walczą ze śmiercią**.

Tragiczne samobójstwo
dwóch sióstr.

ZATRUŁY SIĘ GAZEM ŚWIETLNYM, BO NIE MIAŁY Z CZEGO ŻYĆ.

Wiedeń, w lutym.

(=) W tragiczny sposób zakończyły onegdaj życie dwie siostry: **Anna i Marja Walzei**, zamieszkałe przy ul. **Sonnenhof l. 4**. Biedne dziewczęta popełniły samobójstwo

z powodu nędzy.

Oto bliższe szczegóły tego wypadku:

Anna i Marja były z zawodu **szwaczkami**. Zrazu pracowały w domu, dostarczając **wytwornej bielizny** do wielkich magazynów. Później znalazły zajęcie w pewnej fabryce bielizny. Przed trzema miesiącami jednak zostały zredukowane, gdyż fabryka z powodu krytycznej sytuacji finansowej **musiała ograniczyć personal.**

Dziewczęta usiłowały znaleść inne zajęcie, ale napróżno. Przez jakiś czas żyły z drobnych pożyczek i z małej, zaoszczędzonej sumki, ale niebawem pieniądze wyczerpały się i biedne dziewczęta znalazły się

w obliczu śmierci głodowej.

Wówczas postanowiły umrzeć. Wieczorem zamknęły się w mieszkaniu, za pożyczoną sumkę zjadły ostatnią kolację, poczem otworzyły kurek gazowy i ułożyły się do snu, **z którego więcej nie miały się obudzić**. Ciekawa ilustracja **obecnych stosunków wiedeńskich...**

Z TEATRU

„Murzyn warszawski", komedja w 3 aktach Antoniego Słonimskiego.

Panie Słonimski! co też pan wyrabia?
Czyś pan zapomniał, jak cię w skórę bili?
Fredro to jednak sceny polskiej hrabia,
A pan handlarz rymów z Picadilli.

Lwów, 20. lutego.

Wyznaję, że przed rozpoczęciem tej recenzji wyostrzyłem sobie silnie ołówek. Zbyt dawno mam już pana Słonimskiego na wątrobie. Dla porządku zastrzegam się, że nie jest z mojej strony ani animozja osobista, ani chęć zemsty. Pan Słonimski nie pisał nigdy recenzji z mojej książki lub sztuki, a znamy się tylko powierzchownie, bo zawsze nie podobał mi się jego nos. Złość moja do autora „Murzyna warszawskiego" jest ogólniejszej, głębszej natury. Oto przez dłuższy czas studjowałem pilnie jego recenzje teatralne w „Wiadom. liter.". I zawsze wywracało mi się moje polskie serce w piersi, a nieraz jeden włosy stawały mi dębem na mojej lwowskiej głowie. Recenzje te były niesłychane w treści i formie. Nie chodzi mi o surowość sądu lub złośliwość. Ta ostatnia przyczepia się często do najtęższych piór krytycznych w Polsce. Zaznałem jej nie raz jeden na własnej skórze jako autor dramatyczny i powiem prawdę, że jeszcze do dziś dnia wolę wesołe cięgi niż smutne pochwały.

Przypomnijmy sobie, jak złośliwymi potrafili być nieraz w swych recenzjach Jan August Kisielewski, Adam Zagórski, Makuszyński, Rabski, Boy-Żeleński, Nowaczyński lub Grubiński. Zacni ci i kochani zresztą ludzie, niejednemu autorowi polskiemu zaleli sadła za skórę, tak, że mu zatkało oddech w piersi. Pamiętam, jak pewien znakomity krytyk lwowski (nomine sunt odiosa), mając złość do p. Siemaszkowej, po rewelacyjnej jej grze w „Norze" Ibsena, scenę tej niezapomnianej kreacji zamknął w następującem zdaniu, umieszczonem przy samym końcu sprawozdania: „W antraktach grała orkiestra — Siemiaszkowa także grała".

Lecz wszystkie te złośliwości są dziecinną igraszką w porównaniu z metodami krytycznemi p. Słonimskiego. Zawsze miałem wrażenie, że ten pięknoduch Skamandrowy, poeta o wnikliwem spojrzeniu w głąb duszy ludzkiej, jako krytyk teatralny przeobraża się w złośliwego potworka, w rozgniewanego Quasimodo, w ropuchę polującą pod ulem na obciążone miodem pszczoły, że jako krytyk teatralny macza pióro w kałamarzu, napełnionym błotem, plwocinami i asafetydą. Zasłuchany nie we wiatr od morza, ale we wiatr od wschodu, od kilku lat prowadzi p. Słonimski bezprzykładną krucjatę przeciwko polskim dyrektorom teatrów, przeciw polskim autorom dramatycznym, przeciw polskiemu aktorowi. A forma tych krytyk? argumenta rzeczowe pozostawia się Karolowi Irzykowskiemu, analizę Breiterowi, doktrynę Millerowi — pan Słonimski uznaje tylko kalambury, dowcipy, grubiaństwa lub impertynencje. Albo po prostu kupkę gnoju zamiast recenzji. Kto nie wierzy, niech wyszuka brzydko pachnącą recenzję z „Hetmana Żółkiewskiego" Brończyka. Koroną tego wszystkiego było sławne „rznięcie" Fredry, które wywołało tylko bardzo słabe protesty w Polsce. Bo taka już jest Warszawka — pana Słonimskiego wszyscy się boją i nikt nie chce się dostać pod jego pióro. Po tym koniecznym wstępie czas mi powrócić do „Murzyna warszawskiego".

Gdyby sztukę tę napisał kto inny, nie przykładałbym zbyt surowej miary krytycznej do tego wesołego głupstwa. Teatr polski ma czas — strawiłby i „Murzyna warszawskiego". Ale jeżeli z tego rodzaju „dziełem sztuki" występuje augur, dla którego wszystko było za głupie i za płytkie, ludojad współczesnej komedji polskiej, ba nawet pogromca starego lwa Fredry, zapytam słusznie: Panie Słonimski! cóżeś pan napisał? Czyż nie jest płytką i głupią ta farsa skelch sklecona zręcznie z pomysłów i kawałów tylu pańskich rewji, pisanych dla „Qui pro quo"? Cóż w niej jest nowego lub ożywczego w treści, formie lub typach? Jeśl miała być paszkwilem na warszawskich asymilatorów, lub wogóle na Żydów, to tu na lwowskiem podwórku nic to nas nie obchodzi, bo nie jesteśmy takimi antysemitami, jak pan, do czego się pan głośno przyznaje, a nikt w to nie wierzy. Pod osłonką satyry wyczuliśmy ponadto w pańskim „Murzynie" rozmaite wycieczki pod adresem społeczeństwa polskiego, któremu pan tyle zawdzięcza. Czy to ładnie?

Jedna rzecz jest tylko nowa i śmiała w pańskiej farsie i to podkreślam z chęcią. Od czasu istnienia sceny polskiej pan pierwszy wprowadziłeś na jej deski typ humoseksualisty i to tak wyraźny, że dostaliśmy gęsiej skórki i każdy z nas siedział na fotelu, jak zamurowany. No i jeszcze to małżeństwo w nocnych koszulach i w łóżkach — scena godna Budapeszteńskiego Orfeum. Poza tem przyznaję, że śmiać się można z pańskich niektórych doskonałych kawałów, zwłaszcza, jeżeli w farsie grają tak doskonali artyści, luminarze naszej sceny lwowskiej: przezacna Michnowska i kochany Gucio Rasiński. Oni to często swe indywidualne życie wlewali w papierowe sceny i sytuacje, spiesząc w sukurs autorowi. Nowe możliwości swego bujnego talentu okazał nam znowu Strzelecki w roli wybitnie charakterystycznej. Zawsze świetnymi w tej dziedzinie są: Kwiatkiewiczowa, Dobrzański i Rowińska. Młode pokolenie przemiło reprezentowali: Poraska, Szyndler i Peliński.

Henryk Zbierzchowski.

Czarna mapa śmierci.



(+) Jak widzimy z powyższej mapki, nieliczne są kraje, w których zniesiono karę śmierci. W Europie są to: Szwecja, Norwegja, Holandja, Portugalja, Rumunja, Austrja. W Ameryce: republiki środkowej i południowej Ameryki (z wyjątkiem Peru), kraje, w których częściowo zniesiono karę śmierci (tj. w niektórych stanach wzgl kantonach) są: Stany Zj., Meksyk i Szwajcarja. Pozatem białe plamy w Azji i Afryce oznaczają kolonje należące do państw, nieuznających kary śmierci (tj. Portugalji i Holandji).

Jako rzecz znamienna podkreślić należy, że doniedawna i Włochy należały do „białych" państw. Włoski kodeks karny w r. 1886 skasował karę śmierci. Nawet królobójca, morderca Humberta I., skazany został tylko na dożywotnie więzienie. Człowiek ten żyje dotychczas. Obecnie faszystowski rząd przywrócił karę śmierci i po raz pierwszy od lat 42 wykonano (przed kilkunastu dniami) wyrok na komuniście Della Maggiore, który zastrzelił dwu faszystów, mszcząc się za zabicie przez nich swego brata.

Popierajcie Ligę morską i rzeczną!

FEJLETON „GAZ. POR." z 21. II. 1929.

B. WHITTLE.

DODO.

ZWYCIĘSTWO NAD SKĄPSTWEM.

Wsypałam trzy szklanki mąki do półmiska. Trzy pełne szklanki. Tak każe przepis. Mimowoli westchnęłam; po trzydziestu latach małżeństwa z Johnem Fergusonem nauczyłam się oszczędzać...

Potem wsypałam trochę cukru, kilka jaj i ugniotłam wszystko w pulchne ciasto. Wreszcie dosypałam kilka rodzynków.

Wyjątkowo... pomyślałam; raz jeden! Aby lepiej smakowało żonie Boba. John co prawda gniewałby się, gdyby wiedział; nie chce, aby nasza synowa sądziła, że nam dobrze się powodzi. Jestem ciekawa, jak ona wygląda... Bob pisze, że ma dopiero 19 lat. Byłam starsza o dwa lata, gdy wychodziłam zamąż. Mój Boże, jak to dawno! Bob nazywa ją „Dodo". Co za śmieszne imię!

Mój mąż wszedł do kuchni...

— Babka! — zawołał gniewnie — już drugi raz w tym tygodniu!

— Tak, ale dałam teraz mało cukru i masła...

Nie wspominałam wcale o rodzynkach. Dodałam:

— Chciałabym, by Bobowi i jego żonie u nas dziś było dobrze. Wszak to dziś dla nas dzień uroczysty...

Mój mąż mruknął:

— By by czas na uroczystości, gdybym wiedział, jaką dziewczynę wybrał sobie Bob. Potrzebna mu rozsądna, silna kobieta, która umie pracować i da mu zdrowe dzieci! Ale pociąg wkrótce nadejdzie. Wypocznę przedtem trochę. Jestem zmęczony pracą na słońcu.

Wyszedł z kuchni i położył się na kanapie w pokoju.

Tymczasem nakryłam do stołu i sama przybrałam się na przyjęcie synowej. Ubrałam czysty fartuszek i przyczesałam siwe włosy. Bob był moim jedynakiem. Teraz inna kobieta usuwa mnie z jego serca.

Gdy tak rozmyślałam, drzwi się otworzyły i Bob — mój Bob — wsunął mi w ramiona swą żonę. Musiałam się nieco pochylić, by ją ucałować. Była taka mała, delikatna... Robiła wrażenie dziecka, które dla żartu ubrało się w suknię dorosłej kobiety. Ze zdziwieniem przyglądałam się tej eleganckiej, zapewne bardzo drogiej sukience.

Wszedł mój mąż, powiedział swej synowej tylko „dzień dobry" i zabrał Boba do kąta, gdzie z nim rozpoczął rozmowę o gospodarstwie i żniwach, bydle i tym podobnych tematach.

Zmieszana zimnem przyjęciem przez mego męża udała się Dorota ze mną do kuchni. Bob nie zwrócił wcale uwagi na to, jak ojciec przyjął jego młodziutką żonę. Był przyzwyczajony do szorstkości ojca; wiedział, że ojciec uważa kobiety za „zło konieczne".

Bob odziedziczył poniekąd częściowo poglądy ojca. Uważał kobiety za rozrzutnice, które trzeba „trzymać krótko". Poznał swą żonę w mieście, zakochał się w niej po uszy i nie zastanawiając wiele zabrał ze sobą na wieś, nie bacząc, że tu muszą kobiety pracować, a nie stroić się tylko.

Pierwszy obiad minął bardzo prędko i w nastroju zupełnie niemiłym. Gdy podałam na stół ciasto, przerwał mój mąż przykrą ciszę słowami:

— Znowu rodzynki! Nie liczysz się żono, zupełnie z pieniądzmi!

Dorota spojrzała przerażona na swego teścia. Po chwili uśmiech pojawił się na jej twarzy. Nie mogła sobie wyobrazić, by mój mąż serjo mówił te słowa. Uważała je za żart.

— Wybacz, papo — rzekła — przed chwilą sądziłam, że mówisz serjo. Nie gniewaj się, że w duchu uważałam cię za skąpca.

— Jestem skąpy — odparł ostro. — Przez cały dzień pracuję jak koń, aby zarobić pieniądze, które wy, kobiety, wydajecie na zbytki. Ja pracuję; a czy ty potrafisz? Czy potrafisz siano ładować na wóz? Doić krowy, robić masło? czy wogóle umiesz co robić?

Żona Boba z zakłopotaniem spojrzała na swe białe ręce i po chwili milczenia rzekła:

— O... niejedno potrafię... Sama uszyłam sobie tę sukienkę... umiem haftować... potrafiłabym też umyć garnki i talerze. Co prawda: ciężkich robót nie wykonałabym, bom na to za słaba, ale prochy ścierać, mogłabym...

Mój mąż wstał powoli szedł w stronę drzwi i tu zatrzymał się.

— Za słaba do ciężkich robót — rzekł — i taką żonę wprowadza mi syn do mego domu!

*

Czas upływał. Nastała wiosna. Już przeszło rok mieszkał u nas Bob ze swoją żoną.

Dorota siedziała przy oknie i szyła wyprawkę dla dziecka. Bob wszedł do pokoju, pocałował ją lekko w czoło i rzekł:

— Matka ma dużo do roboty, Doroto. Czy nie byłoby wskazane, byś jej pomogła?

— Matka sama powiedziała, bym się nie natężała. Od rana czuję się niedobrze... a w tym stanie...

— Ach, trochę pracy nie zaszkodzi. Ojciec niebawem nadejdzie; nie chce, by się znów zastał tu, nie pracującą...

Ociężale podniosła się z krzesła.

Mój syn poklepał ją po ramieniu i rzekł:

— Idź więc do kuchni. Jestem pewien, że będziesz się czuła lepiej, gdy trochę popracujesz, Dodo!

Twarz jej rozjaśniła się.

— Jak dobrze, że nazywasz mnie znowu

Życie i śmierć hr. Kobowskiego.

TRAGEDJA ROSYJSKIEGO ARYSTOKRATY. — „NIE JESTEM PSEM!". — ROMANTYCZNA PRZYJAŹŃ. — SCENA PRZED SZPITALEM. — OSTATNIA „SENSACJA" PARYSKA.

Paryż, w lutym.

(=) Żył w Rosji bardzo bogaty hrabia. Miał urząd na dworze cesarskim, wspaniały, wyszywany złotem uniform, wielobarwne i błyszczące ordery i wogóle bujny udział we **wszelkich radościach życia,** które są dostępne dla człowieka młodego, dobrze zbudowanego, wytwornego i bogatego. Ale przyszła

wielka burza dziejowa,

nowi ludzie wynurzyli się z **czerwonej otchłani,** a to, co tak długo błyszczało na powierzchni, zapadło się **w bagno lub zniknęło w przeraźliwym mroku...**

Hr. Kobowski miał już teraz tylko **tytuł i — stary cylinder.** Mieszkał na poddaszu przy ul. Lemercier w **Pontoise i zarabiał miesięcznie 35 franków za przepisywanie manuskryptów** (miał bowiem piękne pismo). Gdy szedł ulicą z wychudzoną twarzą, wysoki, zgarbiony, w wyświechtanej odzieży, ale w cylindrze na głowie, goniła za nim **zgraja uliczników i obrzucała go obelgami i kamieniami.** Pewnego dnia, gdy był bardzo głodny, gwizdnął na niego jakiś kelner, stojący na progu kawiarni i pokazał mu **kawał białego chleba.** Hrabia chętnie wziąłby ten chleb, ale dotknęło go **gwizdanie kelnera.**

— Nie jestem psem! Jestem hr. Kobowskim! — rzekł głodomór i poszedł dumnie dalej.

Niekiedy otrzymywał nieco pieniędzy od starych znajomych, którym szło nieco lepiej. Czasem także dobroduszni mieszczanie **zapraszali go na śniadanie do kawiarni.** Ale te zaproszenia stawały się coraz rzadsze, trzeba je było bowiem wysyłać listownie i odpowiednio układać, a ktoż na to miał czas. Hrabia byłby **wprost umarł z głodu, gdyby nie — madame Blanche.** Madame Blanche miała niewielki domek w pobliżu Pontoise i zapraszała często hrabiego, aby **przychodził do niej i najadł się obficie.** Hrabia przynosił jej fotografje z dawnych dobrych czasów, opowiadał o damach i oficerach, przedstawionych na tych obrazach, olśniewał **anegdotami i dowcipami,** słowem starał się odwdzięczyć **za gościnność.** W ten sposób **szło jakoś życie naprzód.**

Ale pewnego dnia p. Blanche zachorowała i musiała udać się do **Paryża, gdzie znalazła się w tut. szpitalu.** Biedny hrabia pozostał teraz zupełnie samotny. Szybkim krokiem zmierzał swój maleńki pokoik na poddaszu i mówił głośno do siebie. Jego gospodyni nie rozumiała ani słowa, gdyż hrabia mówił po rosyjsku. Zdawało się jej jednak, że jej lokator **modli się.** Niekiedy również płakał, **ale zupełnie po cichu.** Trzeba się było zbliżyć całkiem do drzwi, aby usłyszeć jego szlochanie. Było to bardzo przykre. Gdy wiadomości ze szpitala stawały się coraz gorsze, zbliżył się pewnego dnia hrabia do

starego kufra,

w którym oprócz papierów i kilku brudnych wstęg orderowych, leżał jeszcze **mały przedmiot, owinięty w gazetę.** Hrabia włożył go do kieszeni. Gospodyni nie mogła zorjentować się, co to właściwie jest. Ale zdziwiła się, że jej lokator ma jeszcze coś do zastawienia. Ofiarowała mu nieco pieniędzy. Hrabia podziękował. Pożegnał się z gospodynią, oświadczył, że idzie odwiedzić p. Blanche, a wróci wieczorem. O niego niech się nie troszczy. Znajdzie sobie już w Paryżu **odpowiednie pomieszczenie,** poczem wdział cylinder i odszedł.

Gdy przybył do szpitala i zapytał o p. Blanche, otrzymał odpowiedź:

— Umarła dzisiaj rano.

Hrabia zdjął cylinder i podziękował uprzejmie. Następnie usiadł na ławce, stojącej przed szpitalem **i siedział tak aż do wieczora.** O godz. 6 zjawił się

rydwan pogrzebowy.

Hrabia położył cylinder na ławce, wyjął z kieszeni pakiecik, rozwinął gazetę, a wówczas ukazał się

niewielki, wykwintny rewolwer.

Hrabia przyłożył go do skroni. Huknął strzał. Hr. Kobowski nie żył.

A następnego dnia pisma paryskie **miały pierwszorzędną sensację...**

Panie nie pozwalajcie,

by Was całowano po rękach.

NIEZBĘDNA FORMA DOBREGO TONU. — ABSURD, ZASŁUGUJĄCY NA POTĘPIENIE. — MOŻEBY POWSTAŁA LIGA, NIE POZWALAJĄCA NA CAŁOWANIE RĄK.

(p) W jednym z tygodników kobiecych czytamy bardzo słuszne uwagi o panującym zwyczaju całowania damskich rączek i związanym z tym „rytuałem" niebezpieczeństwie zagrażającem zdrowiu. Wyjątki z tego interesującego artykułu podajemy i jesteśmy pewni, że znajdzie on uznanie naszych Czytelników, a nawet Czytelniczek.

Lwów, w lutym.

Dawniej całowano **ręce kobietom zamężnym** i było to w zwyczaju tylko w pewnej warstwie społecznej. Dziś wskutek ogólnej demokracji całowanie to przeszło **na wszystkie stany** i nie ogranicza się bynajmniej do kobiet zamężnych, a rozpościera się na cały przeciąg życia kobiety **od kołyski do wieku zgrzybiałego.** Całuje się rączki dzieciom i małym panienkom, bo to jeszcze dziecko, całuje się podlotkom, bo to już panna, całuje się pannom dojrzałym, kobietom zamężnym i w podeszłym wieku matronom — bo inaczej nie można. Stało się to **niezbędną formą dobrego tonu wszędzie:** w domu rodzinnym, na balu, na ulicy, ba nawet w biurze. Kto tego nie czyni — to gbur, jakiś homonovus, człowiek z ludu, z którym niekiedy trzeba pracować, ale towarzysko obcować w high lif'ie nie wypada. Mojem zdaniem doszliśmy do absurdu, który ze względów higjenicznych w każdym razie **zasługuje na potępienie.**

Najpierw ustalamy, że usta i nos każdego człowieka są niezmiernie bogatym **ogrodem botaniczno-zoologicznym,** a każda kropelka śliny jest potencjonalnym nosicielem tej różnorodnej flory i fauny, niekiedy zakaźnej. A teraz zobaczymy, na dwóch przykładach zaledwie, jak wygląda rzeczywistość, z którą stykamy się codziennie.

Mężczyzna młody, chory na suchoty, wiedząc o tem, że jest chory i że gruźlica właśnie szerzy się przez kropelki śliny, nie całuje lecz **„potrząsa**

Tajemnicze zniknięcie gotówki

z kolejowej kasy podręcznej.

BYŁ TO CZYSTY DOCHÓD Z REDUTY „CZYTELNI KATOLICKIEJ"

(Od naszego korespondenta.)

Przemyśl, w lutym.

(n) Z kasy podręcznej zastępcy kasjera kolejowego Romana Słysza zginęła w tajemniczy sposób kwota zł. 900. Był to dochód z zabawy urządzonej w sali „Sokoła" przez tut. Stow. „Czytelnia Kolejowa". której członkiem wydziału i komitetowym jest poszkodowany p. Słysz.

Ze względu na osobliwe okoliczności, wśród których kradzież została dokonaną, wdrożył Wydział śledczy energiczne dochodzenia.

Istnieją też silne poszlaki, że właściwy sprawca zostanie **wkrótce** zdemaskowany, przyczem się ma cała ta tajemnicza kradzież przybrać charakter sensacyjny.

---

wu Dodo Już tak dawno tego od ciebie nie słyszałam...

Bob uśmiechnął się dobrodusznie:

— Wiesz, że ojciec nie lubi...

Dorota poszła do kuchni. W pół godziny potem ujrzałam, że ma dziwny wyraz oczu, wypieki na twarzy... Przyskoczyłam do niej właśnie w chwili, gdy padała zemdlona... Poczęłam krzyczeć i wzywać pomocy.

— Co się stało? — zapytał mój mąż wchodząc do kuchni.

Na widok leżącej Doroty, którą cuciłam wodą, rzekł:

— Niech Bob się nią zajmuje, on ją przecież na kark nam wsadził!

Po tych słowach wyszedł. Za chwilę zjawił się Bob Był bardzo przestraszony. Przez godzinę pomagał mi w cuceniu Doroty; potem zanieśliśmy ją do łóżka.

Bob zwrócił się do ojca:

— Jeśli jutro nie trzeba ci wozu, ojcze, chciałbym pojechać do miasta.

— Poco?

— Sprowadzę lekarza

— Nonsens — zawołał mój mąż. — Lekarza? W tak zwyczajnym, wcale nie groźnym wypadku? To kosztuje mnóstwo pieniędzy! Lekarz zażąda za przyjazd conajmniej 50 dolarów! Wszystkie kobiety rodzą dzieci. Lekarz tu zgoła nie potrzebny. Ale jeśli jesteś tak głupi i chcesz wydać pieniądze na to, co akuszerka sama doskonale załatwi, bardzo proszę...

W kilka dni potem stałam u łóżka mojej synowej. Byłam bardzo niespokojna. Mąż mój był w polu, a Bob pobiegł po akuszerkę. Dorota bardzo cierpiała, była niezwykle zdenerwowana.

Minęło kilka godzin tęsknego oczekiwania. Wreszcie przybył Bob z akuszerką.

Dorota ogarnęła męża pustem spojrzeniem; widocznie nie poznawała go.

— Doroto! — wołał przerażony — Dodo!

Nie odpowiadała...

Akuszerka wyprawiła Boba z pokoju i po zbadaniu chorej rzekła do mnie:

— Dlaczego nie zasięgnięto porady lekarza? Poród powinien był stanowczo odbyć się na klinice. Obawiam się, czy dam sobie sama radę... Niema ani chwili do stracenia; teraz już za późno posłać po lekarza... Pomoże mi pani. Wszystko zależy od nerwów pani... Mam słabą nadzieję... Ale bądź co bądź nadzieję...

Byłam przerażona. Oto leży młoda istota i zmaga się z życiem... Szczędzono kilkadziesiąt dolarów, a teraz...

Po wielu strasznych godzinach mogłam nareszcie malutką, żałośnie kwilącą istotkę wynieść do sypialnego pokoju. Po raz pierwszy od wielu lat uczułam się pewna, stanowcza. Udało się Johnowi Fergusonowi owładnąć mną całkowicie — ale mój syn nie może pójść śladami ojca! Postanowiłam sobie to święcie.

Przystąpiłam do Boba, siedzącego w loże wraz z ojcem i rzekłam:

— Słuchaj, Bobie! Jeśli biedna Dodo jeszcze żyje, to nie twoja w tem zasługa. Przecierpiała wiele, bo byłeś za skąpy, by się rozstać z pięćdziesięcioma dolarami. Jeśli zemrze, wina spadnie na ciebie i twego ojca. Lekarz byłby ją umieścił na klinice i nie byłaby teraz w niebezpieczeństwie...

— Dosyć tego krakania! — przerwał mój mąż. — Już jest po porodzie, niebezpieczeństwo minęło.

— Nie, nie minęło! — zawołałam. — Leży w gorączce. Akuszerka powiada, że dałoby się ją uratować, gdyby teraz spokojnie zasnęła. Jeśli ma żyć twoja żona, Bobie, musisz natychmiast naprawić krzywdę, którą jej wyrządziłeś. Czy przypatrzyłeś się mi kiedy dokładnie? Zauważyłeś zatem, że jestem kobietą starą, bardzo starą. A nie mam przecież jeszcze pięćdziesięciu lat! Włosy mam białe, twarz pokrytą zmarszczkami. Ciężko pracowałam. Gdybym pracowała w fabryce, byłabym teraz zamożna. A pracowałam u twego ojca, nie utrzymując nigdy nagrody. Zawsze twój ojciec pilnował, abym nie była rozrzutna! He, he rozrzutna... Liczył kostki cukru, które wrzucałam do szklanki kawy... Czy chcesz, Bobie, robić to samo? W takim razie lepiej, by Dorota umarła. Oby nie łożyła tego, co ja!

Powiedziałam te słowa tonem, jakiego mój mąż nigdy u mnie nie słyszał. Widziałam, że Johnowi nabrzmiewają żyły na czole, że twarz jego oblewa się ponsem. Wstał z krzesła i szedł ku mnie. Bob otoczył mnie ramieniem i zawołał:

— Jeśli, ojcze, tkniesz matkę, wszystko między nami skończone!

Blada jego twarz miała taki wyraz, że ojciec wstrzymał się. Patrzał bezradnie to na syna, to na mnie.

— Czy mogę zobaczyć Dodo. — zapytał mnie Bob.

— Wejdź do sypialni.

Bob przykląkł obok łóżka swej żony.

— Co pan robi? — szepnęła akuszerka. — Pańska żona potrzebuje spokoju, ciszy, snu...

— Dodo... kochanie... moja Dodo... — powtarzał wciąż Bob.

Dorota leżała nieporuszona. Jej twarz była wązka i żółtawo-biała, oczy patrzały w próżnię...

Nagle westchnęła i zamknęła oczy.

— Ona... ona... — nie mógł wymówić okropnego wyrazu.

Akuszerka ujęła lekko bladą twarz chorej i odpowiedziała:

— Niech pan wstanie... usnęła... nie budzić jej teraz...

Bob stał długo jeszcze przy łóżku, wpatrzony w twarz śpiącej; w sąsiedniim pokoju nosiłam w ramionach otulone i wykąpane dzieciątko. Zdawałam sobie sprawę, że udało mi się wzruszyć sumienie mego syna. Teraz byłam pewna: nie pójdzie śladem swego ojca! Synową moją nie czeka taki los jak mnie!

Tłum. F. M.

rękę" — starszym od siebie damom. Wywołuje to oburzenie i niemal ekskomunikę młodzieńca. Musiano wystąpić w obronie dobrze wychowanego, dobrze myślącego i naprawdę etycznego człowieka.

Odwrotny przykład. Starszy pan zaraził się kiłą. Naturalnie to mu nie przeszkadza bywać w towarzystwie. I oto, będąc przez pewien czas w okresie zakaźnym, witał się codziennie z dziesiątkami pań, przez ucałowanie rąk, narażając w ten sposób (choćby to było minimalne niebezpieczeństwo), szereg innych osób. Nikt nie powie, że jego postępowanie było słuszne, a czyż mógł czynić inaczej, skoro to jest **przepisane kodeksem konwenansu?** Stanowczo nie.

Jakie siąd wyjście, zupełnie zarzucić całowanie rąk? Nie, zróbmy ustępstwo dla tradycji i porzućmy ten zwyczaj tam, gdzie on jest stanowczo zbyteczny, znosząc przedewszystkiem przymus towarzyski.

Całowanie rąk dawno przestało być wyrazem **jakiegokolwiek respektu**, a stało się **banalnym zbytecznym konwenansem**, nie posiadającym dla żadnej strony żadnego wyrazu. Ale reforma musi wyjść **ze strony kobiet**, bo rzadko mężczyzna na taką odwagę cywilną się zdobędzie, w obawie żeby nie był traktowany jako gruźlik, kiłowaty lub co najgorsze gbur.

A może jeszcze **jedna Liga, nie pozwalająca na całowanie rąk?** Nie będzie to wymagało wielkiego wysiłku i wielu obowiązków. Do tej Ligi z pewnością chętnie przystąpią liczne szeregi członków „wspierających" z pośród bardziej odważnych mężczyzn. Niepodobna odmówić tym uwagom stuprocentowej słuszności.

W epoce tylu uproszczeń życiowych — czyżbyśmy chcieli dobrowolnie skazywać się na... **śmieszność, połączoną z niebezpieczeństwem.**

70 miljonów pesetów zapisał djabłu.

DZIWACTWA TESTAMENTOWE. — SPISANIE OSTATNIEJ WOLI NA WŁASNYM GRZBIECIE. — TESTAMENT W 90 SŁOWACH. — OSTATNIA WOLA SPISANA W FORMIE KRZYŻÓWKI.— MAŁPKA DZIEDZICZY OLBRZYMI MAJĄTEK.

Lwów, w lutym.

Dziwactwa, jakie ludzie w życiu popełniają, obejmują również dziedzinę tak poważną, **jak spisanie ostatniej woli.** Osobnym rozdziałem w historji dziwactw ludzkich są też **dziwaczne testamenty.**

W sierpniu ub. r. zmarł w Ameryce niejaki **mr. Slossoon,** który przez całe życie cierpiał na manję prześladowczą: odczuwał lęk przed tem, że go okradną. Często powtarzał: „Gdy umrę, ukradną mój testament, a moja ostatnia wola nie zostanie wypełniona". Po jego śmierci napróżno szukano testamentu. Wreszcie znaleziono go... **Był wytatuowany na grzbiecie zmarłego.** Tylko w ten sposób mr. Slossoon miał pewność, że jego ostatnie zlecenia będą spełnione. Nie uwzględnił jednak jednego z prawnych warunków ważności testamentu: oto takie akty muszą być opatrzone w **własnoręczny podpis,** a podpisu takiego mr. Slossoon nie mógł przecież na swej skórze na plecach umieścić...

W czerwcu 1928 **zmarł w Londynie Hugh Grotton,** współwłaściciel olbrzymiego przedsiębiorstwa browarnicznego „Bass, Radeliff and Grotton Ltd" — zostawił majątek wynoszący **2 miljony funtów.** Zapisał go swemu bratu, pułkownikowi i posłowi Johnowi Grottonowi. Cały testament, obejmujący podział tego olbrzymiego majątku, został zawarty tylko w 90 słowach. Hugh Grotton uzasadnił krótkość tego aktu słowami: „Przez całe życie byłem skąpy; skąpiłem mianowicie słów; umiałem każdą rzecz ujmować krótko; to też w 90 słowach zawarłem to, na co inni użyliby zapewne 90 kartek".

Niedawno zmarł w Chiswick w Anglji **fabrykant sukna Tomasz Newman,** znany powszechnie ze swej niepunktualności. Uważał on, że t. zw. „kwadrans akademicki" winien obowiązywać we wszystkich czynnościach życiowych. Ostatni ustęp testamentu tego człowieka, dotyczący zarządzeń pogrzebowych, brzmiał: „Miałem w życiu zwyczaj pojawiać się o 10 minut później wszędzie, gdzie przybywałem jako osoba prywatna. Zwyczaju tego pragnę dochować również i po śmierci podczas mego pogrzebu: drodzy przyjaciele, zarządźcie, **aby moja trumna spóźniła się na pogrzeb o 10 minut...**"

Bardzo głupie miny mieć musieli krewni zmarłego przed kilku laty **hiszpańskiego miljonera Don Umberta Sanchez** w Barcelonie, gdy odczytywano tegoż testament. Sanchez był znany ze swej brutalności i bezwzględności, był powszechnie znienawidzony. Ponieważ nie ożenił się i nie miał potomstwa, dalsi jego krewni liczyli na wypadek śmierci jego na wielki spadek. Jakże się rozczarowali, gdy notarjusz otworzył testament i odczytał: „By zapobiec procesowi, załączam świadectwa trzech najpoważniejszych lekarzy - psychjatrów w Barcelonie. Zbadali mnie i orzekli, że jestem przy zdrowych zmysłach: Wiem, że krewni uważali mnie za skąpca, łajdaka, brutala, człowieka z piekła rodem. Zgadzam się z tą opinją. A że tak mnie chętnie wysyłano do piekła, zapisuję cały mój ruchomy i nieruchomy majątek, wynoszący około **70 miljonów pesetów djabłu".** Krewni rozpoczęli proces celem unieważnienia tego testamentu. Po 2 latach rozstrzygnął hiszpański sąd najwyższy, że cały majątek Don Umberta Sanchez przypada państwu, gdyż wymieniony w testamencie **dziedzic nie może być znaleziony...**

Dziwaczny sposób spisania testamentu zastosował zmarły niedawno rumuński adwokat **Jonas Miculescn.** Rozmiłowany w rozwiązywaniu zagadek, a zwłaszcza „krzyżówek" — postanowił również i swój testament spisać w formie krzyżówki. A że żaden paragraf nie przepisuje sposobu spisywania ostatniej woli, nie pozostało wykonawcom testamentu nic innego jak **zająć się rozwiązaniem krzyżówki.** Przez szereg godzin ślęczeli nad wyrazem o pięciu literach, określającym przedmiot. który zmarły adwokat zapisał swej gospodyni. Wreszcie testament po wielu godzinach pracy został **bez błędu odcyfrowany**

Niemniej dziwacznie brzmi testament bogacza z Buenos Aires Juana Alcedona. Bezdzietny ten oryginał **za-**

Żywy nieboszczyk.

NIEZWYKŁY TRICK RZEZIMIESZKA. — DWA CENNE DOKUMENTY. — PODEJRZLIWY SĘDZIA WYKRYWA PODSTĘP. — ŻYWY NIEBOSZCZYK POWĘDROWAŁ DO KOZY.

(Do ryciny na str. 1).

Bukareszt, w lutym.

(=). O niezwykłym tricku pewnego sprytnego rzezimieszka rozpisują się obecnie szeroko gazety rumuńskie.

Jerzy Carras został zaocznie skazany za włamanie **na 2 lata więzienia** i był ścigany

listami gończemi.

Aby wybrnąć z tej przykrej sytuacji, wpadł na **kapitalny pomysł.** Oto udał się do lekarza dzielnicowego, któremu oświadczył, że jego szwagier, Jerzy Carros

zmarł nagłą śmiercią.

Prosi zatem o wydanie odpowiedniego poświadczenia. Urzędnicy rumuńscy znani są z pewnej opieszałości w sprawowaniu swych obowiązków. Zatem ów lekarz, człowiek bardzo wygodny, poprzestał na informacji Carrasa i nie sprawdziwszy sprawy naocznie — **wydał żądany certyfikat.**

Z certyfikatem tym wysłał Carras na policję swą kochankę i otrzymał drugi dokument, wydany przez policję. Następnie owa kobieta wraz z owymi dokumentami podążyła do sędziego i ze łzami w oczach poczęła go błagać, aby przestano ścigać listami gończemi nieboszczyka. Niechaj przynajmniej ona i jej dzieci

nie cierpią za grzechy włamywacza.

Sędzia rzeczywiście wydał nakaz wstrzymania listów gończych.

Ale po pewnym czasie sprawa ta wydała mu się podejrzana i postanowił **bliżej ją zbadać.** I niebawem doszedł do rezultatów zdumiewających. Oto okazało się, że rzekomy nieboszczyk

cieszy się doskonałem zdrowiem

i znowu grasuje po cudzych kieszeniach i mieszkaniach. Aresztowano go w chwili, gdy zabawiał się w licznem towarzystwie w jednym **z nocnych lokali podmiejskich.**

Żywy nieboszczyk powędrował do więzienia, z którego **tak prędko nie wyjdzie...**

Kobieta chce pokonać Atlantyk

NA ŁODZI MOTOROWEJ STANIE DO WYŚCIGÓW.

Londyn, w lutym.

Atlantyk! Hasło, którem od lat dwóch nieustannie żyje lotnictwo światowe, ponawiając zwycięskie już dziś próby przebycia oceanu tego w drodze powietrznej.

Laurów transatlantyckich pozazdrościł lotnictwu samochód wodny, zwany łodzią motorową. Czemuż by rasowa wyścigowa łódź motorowa nie miała przebyć Atlantyku, skoro zwyciężył go sztuczny ptak w podniebnym długim locie?

Rzucono pytanie i w lot chwycono się sposobów jego zrealizowania. Rodzić się poczęły projekty konstrukcyjne, odpowiednich dla tak wielkiej podróży typów łodzi.

Na starcie tego wielkiego wyścigu przez Atlantyk stanąć zamierza i kobieta. Jest nią Angielka, miss Carstais. wielka entuzjastka wyścigów na łodziach motorowych. Nie żałuje środków materjalnych na zbudowanie specjalnej łodzi.

Łódź została już zbudowana. Posiada ona 26 stóp długości i około 6 stóp szerokości. Waga jej wynosi około 2000 funtów angielskich

Oryginalny ten typ łodzi zaopatrzony zostanie w 4 silniki, z których każdy rozporządzać będzie siłą 500 K. M. Przeciętna szybkość sięgać ma zawrotnej liczby 100 mil angielskich na godzinę.

Miss Carstairs zamierza startować z brzegów Irlandji i spodziewa się przebyć Atlantyk w przeciągu niespełna 3 dni, sama kierując w drodze swą maszyną.

O rezultatach tej ciekawej próby doniosą nam zapewne wkrótce druty telegraficzne.

Zamiana narzeczonego.

PRAKTYCZNA I KOCHLIWA AMERYKANKA NIE CHCIAŁA ROBIĆ ZAWODU WESELNYM GOŚCIOM.

Nowy Jork, w lutym.

Panna Hulo Sargood amerykańska diwa filmowa zaręczona była z pewnym oficerem artylerji. Termin ślubu został oznaczony, zaraz po powrocie diwy z wycieczki do Europy. Cóż kiedy na okręcie, zmienna w gustach dziewczyna poznała młodego oficera marynarki i zakochała się w nim od pierwszego spojrzenia. Nie krępując się zaś po sładaniem już narzeczonego tęsknie oczekującego w Nowym Jorku, przyjęła nowego konkurenta.

Statek przybił do brzegu w przeddzień terminu ślubu omówionego z narzeczonym Nr. 1. Jakież było zdumienie oficera artylerji, gdy narzeczona wysiadła z okrętu pod rękę z innym i przedstawiła go jako szczęśliwego następcę. Aby zaś nie robić zawodu gościom zaproszonym na ślub, praktyczna Amerykanka nie odwołała go lecz poprostu zjawiła się przed ołtarzem z nieznanym nikomu oficerem marynarki. Zdziwieni goście jednak łatwo pogodzili się z zamianą aktora w roli bieroącego ślub tembardziej, iż na uczcie weselnej było należycie „mokro". Jedynie reporterzy zrobili z tego sensację, jakby w Ameryce zamiana przez kobietę narzeczonego, była czemś więcej, niż nie wartą wzmianki drobnostką.

pisał swój majątek — **małpce.** „Dopóki moja małpka żyje, jest ona właścicielką mego majątku; tylko odsetki otrzymują moi krewni. Po śmierci małpki przechodzi mój majątek wraz z odsetkami **na Miejski zakład sierot w Buenos Aires“.** W ten sposób p. Alcedon zapewnił sobie, że krewni jego będą dbali, by małpka jaknajdłużej była przy życiu

—o—

Szukali falsyfikatów a znaleźli rewolwer.

Stanisławów, w lutym.

Michał Drimmer ze Stanisławowa, przytrzymany został za puszczanie w obieg falsyfikatów w okolicy Trembowli. W czasie rewizji nie znaleziono u niego żadnych falsyfikatów, natomiast znaleziono rewolwer, który aresztowany posiadał bez potrzebnego zezwolenia. Drimmer odstawiony został do Trembowli.

—o—

Strajk w garbarniach.

Stanisławów, w lutym.

Franciszek Kujawski z Siemiakowiec, robotnik z garbarni Nelkena, został aresztowany za **pobicie robotnika garbarskiego Stan. Kujawskiego** z tejże garbarni z tego powodu, że ten nie przyłączył się do liczby strajkujących. Również przytrzymany został **Włodzimierz Bahrynowski** ze Stanisławowa pod zarzutem teroryzowania pracujących robotników garbarskich

—o—

Zawsze aktualna rubryka.

Stanisławów, w lutym.

Stanisławowi **Gruszce** skradziono po wyłamaniu trzech kłódek z piwnicy cenny ze względu na obecne mrozy węgiel. — **Jakóbowi Appelowi,** fryzjerowi, skradziono po włamaniu się do fryzjerni 4 brzytwy i dwie maszynki do strzyżenia włosów, przez co poniósł łączną szkodę na kwotę 50 zł. — **Mojżeszowi Kampierowi** skradziono w czasie pożaru w realności Lei Löwenkron futro czarne podbite tchórzami i pościel, łącznej wartości przeszło 1000 złotych. — Sprawca kradzieży gotówki 300 zł. na szkodę **Michała Borowicza** na tutejszym dworcu kolejowym został schwytany. Jest nim **Bronisław Deńko,** który za skradzioną gotówkę kupił sobie ubranie i bieliznę. Rzeczy te zakwestjonowano i złożono w depozycie. — Z sani pocztowych skradziono podczas jazdy ze Stanisławowa do Sołotwiny dwa pakunki. Wysokość szkody na razie nieustalona.

„GAZETA PORANNA“ w STANISŁAWOWIE.

Walka ze śniegiem

w okręgu Dyr. P. K. P. w Stanisławowie.

USTAWIENIE ZASŁON ŚNIEŻNYCH. — WSTRZYMANIE RUCHU KOLEJOWEGO. — 9 PAROWOZÓW RATUNKOWYCH UTKNĘŁO W ŚNIEGU. — WYTĘŻONA PRACA KOŁO USUWANIA ZASP ŚNIEŻNYCH.

Stanisławów, w lutym.

Panująca sroga i groźna zima szczególnie od kilku tygodni w przejawach swoich przeszła najśmielsze przypuszczenia. Spodziewanym trudnościom zawczasu Dyrekcja zapobiegła w możliwie dokładny sposób, zabezpieczyła na linjach znane na podstawie dotychczasowych doświadczeń miejsca zagrożone zaspami przez **ustawienie zasłon odśnieżnych.**

Wszystkie poczynione zabezpieczenia, okazały się jednak niewystarczające **z powodu niezwykle silnych zamieci śnieżnych dolnych i górnych.**

Szczególnie od dnia 9. lutego b. r. burze śnieżne i wyjątkowo wielkie mrozy, dochodzące do —36 st. C. (Worochta, Stanisławów, Halicz, Tarnopol 32 st. C., Berezowica—Ostrów 36 st. C., Jasienów Polny 34 st. C.), spowodowały wstrzymanie ogólnego ruchu pociągów na wszystkich linjach tut. okręgu dyrekcyjnego.

Pociąg posp. Nr. 301 Berlin—Bukareszt w niedzielę dnia 10. bm. dojechał rano o godz. 7 do Jezupola i stał tam do godz. 22.40, tj. do czasu przyjazdu inż. ze sekcji z dwoma parowozami, którymi oczyścił linję. Te dwa parowozy zabrały zaraz pociąg 301 i odjechały do Stanisławowa. O godzinie 23.30 zawiadomił strażnik Nr. 105, że ten cały pociąg utknął w śniegu w km 126.6, to jest półtora kilometra od stacji Jezupol.

Celem oczyszczenia szlaku odczepiono parowozy i rozpoczęto rozbijanie zasp. Jednakowoż bezskutecznie, bo parowozy utknęły niebawem **w nowych zaspach.** Podróżnych zaczęto zwozić **saniami po torze do Jezupola,** co przy huraganowym wietrze i 32 st. C. było bardzo utrudnione i przykre. Przedsięwzięta akcja ratunkowa od strony Stanisławowa celem wyciągnięcia pociągu ze śniegu natrafiła na niezwykłe trudności, których miarą może być fakt utknięcia **9 parowozów ratunkowych** między Stanisławowem a Jamnicą.

Dopiero dzięki pomocy wojskowej (300 żołnierzy pod dowództwem oficerów i podoficerów) żądanej około 3-ej w nocy, oraz robotników kolejowych, zdołano we wtorek 12. bm. o godz. 10 po półtora dniowej pracy sprowadzić wspomniany pociąg do Stanisławowa. Podróżni tego pociągu znaleźli pomieszczenie częściowo w budynku stacyjnym w Jezupolu, w budynku szkolnym, na posterunku policji, jak i u właściciela Jezupola p. hr. Dzieduszyckiego. Zatrzymany pociąg posp. spowodował zatrzymanie na stacji Jezupol pociągu osobowego Nr. 327, biegnącego ze Lwowa do Śniatyna Załucza. Podróżnych rozmieszczono w Jezupolu wraz z podróżnymi pociągu pospiesznego. Naczelnik stacji Jezupol **p. Warchałowski zaopiekował się bardzo gorliwie podróżnymi** i sam nadzorował przewóz saniami podróżnych z pociągu do stacji.

Prócz tego na wszystkich innych linjach tut. okręgu **kilkanaście pociągów osobowych,** które utknęły w śniegu pomiędzy stacjami, ściągnięto do najbliższych stacyi. Podróżnym tych pociągów w miarę możności ułatwiono powrót do miejsc zamieszkania.

Po usunięciu zasp do tego stopnia, że przejazd pociągów stał się bezpieczny, podjęto ruch osobowy i bagażowy dnia 12 bm. wieczorem na linjach **Lwów—Grigore Ghica Voda, Stanisławów—Jasina i Stanisławów—Stryj.** Prócz tego na wymienionych linjach podjęto przewóz artykułów pierwszej potrzeby (żywność, opał). Pozatem na wszystkich innych linjach tut. okręgu ogólny ruch pociągów nadal aż do odwołania wstrzymany.

Na linjach tych prowadzi się wytężoną pracę koło **usuwania wielkich zasp śnieżnych,** które szczególnie na linji Stanisławów—Husiatyn, Tarnopol—Kopyczyńce, Podwysokie—Berezowica—Ostrów, Wygnanka—Iwanie Puste—Biała Czortkowska—Zaleszczyki, Kołomyja—Jasienów Polny i Pałahicze—Tłumacz dochodzą miejscami do 4 metrów wysokości i paruset metrów długości. Usunięcie zasp z powodu zlodowacenia i nieprzerwanej zamieci śniezne) natrafia na wielkie trudności.

(W sprawie ruchu kolejowego w dyr. stanisławowskiej podajemy na innem miejscu szczegółowy komunikat władz kolej. z d. 19 bm.).

Godna pochwały akcja Magistratu.

Stanisławów, w lutym.

Celem ulżenia złej doli naprawdę tego potrzebującym, począwszy od dnia 18 lutego przez 8 dni wydawać będą herbaciarnie przy ul. Ormiańskiej i Wołczynieckiej ubogim słodzoną herbatę z bułką **zupełnie bezpłatnie.** Prócz tego wydaje Magistrat dla bezrobotnych **asygnaty żywnościowe oraz węgiel** — również zupełnie darmo. W końcu biednym wydaje się asygnaty na mięsne obiady w cenie po 40 gr.

Biuro pośrednictwa pracy dla kandydatów adw.

Stanisławów, w lutym.

Obecnie w Stanisławowie przy Stowarzyszeniu Kandydatów Adwokatury Sądu Apelacyjnego we Lwowie Okręgu stanisławowskiego, utworzone zostało **biuro pośrednictwa pracy dla kandydatów adwokackich.** P. T. Adwokaci reflektujący na współpracowników (koncypientów, aplikantów), zechcą łaskawie podać do wiadomości biura, na ręce prezesa Stow. Kand. Adw. dra O. Wildera w Stanisławowie, ul. Trzeciego Maja 1 a

Zaginiona Chańcia znalazła się

ZMIENIŁA WYZNANIE — OTRZYMAWSZY PRZY CHRZCIE IMIĘ HENRYKI.

(Od naszego korespondenta.)

Lisko, w lutym.

(n) Piękna **Chańcia Freyówna** z Woli podmichowskiej (pow. Lisko) o której tajemniczem uprowadzeniu „Gazeta Poranna“ pisała dwukrotnie, znalazła się. Mianowicie nie ulega już wątpliwości, że przebywa ona zdrowa w Starej Wsi (pow. Brzozów), dokąd przyjechała sama z własnej woli, nie ulegając niczyjej przemocy.

Freyówna wystosowała też, jak słychać, list do Naczelnika sądu grodzkiego, w którym wyraźnie oświadcza, że owych kilku młodzieńców z Woli podmichowskiej, aresztowanych w związku z jej rzekomem uprowadzeniem, nie obciąża żadna wina, gdyż nie mają oni nic wspólnego z tą sprawą.

Zostali oni też wypuszczeni z więzienia na wolność.

Stary Frey — ojciec, jest niepocieszony po utracie Chańci, która, jego zdaniem, nigdy już ze Starej Wsi nie powróci do domu rodzicielskiego.

Chańcia bowiem miała zmienić wyznanie i przejść na łono kościoła katolickiego, przyjmując przy chrzcie imię Henryki. Przedtem zaś zwróciła się do rodziców z prośbą o przebaczenie, wyjaśniając powody, które ją skłoniły do porzucenia wiary ojców.

—o—

Robotnik kolejowy

zginął pod pociągiem.

Lwów, 20 lutego.

(—) Przedwczoraj o godz. 4 popoł. na torze kolejowym między Rawą Ruską a Bełzcem został zabity przez pociąg osobowy robotnik kolejowy Andrzej **Kutko,** który wracał ze stacji do domu. Wskutek panującej śnieżycy i zawieji Kutko nie dosłyszał sygnałów ani też stukotu kół lokomotywy.

KRONIKA

20 LUTEGO Środa Leona

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

TEATR WIELKI:

Środa, 20. bm. o godz. 7.30 wiecz. „Broadwa
Czwartek, 21. bm. o godz. 7.30 wiecz. „Borys Godunow“.

*

Teatry Miejskie. Zapowiedziany na dziś występ gościnny p. Modzelewskiej, artystki Warszawskiego Teatru Polskiego, nie odbędzie się z powodu przerwanej komunikacji między Warszawą a Lwowem. Pomimo to repertuar Teatru Wielkiego nie ulega zmianie i w siejszem przedstawieniu sensacyjnej sztuki amerykańskiej „Broadway“ wystąpi w roli Billie Meer dotychczasowa znakomita jej przedstawicielka, ulubienica lwowskiej publiczności p. Marja Korabianka. Po p. Michnowskiej, która jest nie do zastąpienia w świetnej swojej kreacji w „Murzynie warszawskim“ obejła rolę primadonny Rill Riece wybitnie utalentowana artystka naszego zespołu teatralnego, p. Janina Miłkowska. Wszystkie inne role zatrzymują swoich dotychczasowych świetnych przedstawicieli z Ładosiówną, Guttnerem, Okornickim i Tatrzańskim na czele.

Jutro w czwartek 21 bm., ukaże się po raz trzeci wspaniała opera rosyjska „Borys Godunow“, która osiągnęła na naszej scenie niebywały sukces artystyczny oraz gorące uznanie wśród prasy i miłośników opery. Przepiękne to dzieło muzyczne M. Mussorgskiego, wystawione w Teatrze Wielkim w całej swej okazałości, pod świetną reżyserją Al. Ułuchanowa — nieprędko zapewne zejdzie z repertuaru.

Już w najbliższych dniach ukaże się w Teatrze Wielkim wznowienie prześlicznej operetki Leona Falla pt. „Księżniczka Dolarów“, z której próby pod umiejętną i bardzo staranną reżyserją p. Kuligowskiego dobiegają już do końca. „Księżniczka Dolarów“ otrzymała pierwszorzędną reprezentację artystyczną oraz efektowną i barwną oprawę dekoracyjną pędzla art. mal. Z Balka, jak również nowe przepiękne kostjumy pomysłu p. Z. Linhardtowej. Liczne oryginalne balety układu baletmistrza Faliszewskiego będą jedną z pomiędzy wielu innych niezwykle interesującą atrakcją. Muzyczne kierownictwo operetki spoczywa w niezawodnych rękach kapelmistrza Tad. Seredyńskiego.

*

TEATR MAŁY:

Środa, 20. bm. o godz. 7.30 wiecz. „Murzyn warszawski“.
Czwartek, 21. bm. o godz. 7.30 wiecz. „Murzyn warszawski“.

*

Teatr Mały daje w dalszym ciągu dziś i codziennie kapitalną komedję A. Słonimskiego „Murzyn warszawski“, o której powodzeniu zadecydowały dotychczasowe przedstawienia — wypełniające stale widownię Teatru Małego do ostatniego miejsca doborową publicznością, żądną wesołej i pogodnej rozrywki, jaką jej dają nasi artyści swoją grą koncertową, w której przoduje p. Michnowska i p. Rasiński.

*

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Tajny kurjer“.
CHIMERA: „Złota Lilja“.
FATAMORGANA: „Kobiety na śliskiej drodze“.
GRAŻYNA: „Wiera Mircewa“
CASINO: „Córka szeika“.
COLOSSEUM: „Dramat w Moulin Rouge“.
KOPERNIK: „Carewicz“.
LEW: „Dziecko na gwałt“ oraz „Pięno miłości“.
LUNA: „Branka czerwonego wodza“.
MARYSIEŃKA: „Carewicz“.
OAZA: „Anioł ulicy“.
PALACE: „Z dymem pożarów“
PAN: „Człowiek z autem“.
„PASAŻ“: „Nejada“.
PROMIEŃ: „Bitwa przy wyspach Falklanckich“.
UCIECHA: „W kajdanach“.

*

Zjazd wojewodów małopolskich

odbędzie się w marcu.

Lwów, 20. lutego.

Odbyć się tu miał wczoraj zjazd wojewodów małopolskich. Z powodu przerwy komunikacji **został on jednak odłożony** i odbędzie się **dopiero w marcu.**

Na jutro, godz. 12-ta w południe **zwołał wojewoda p. Gołuchowski do Województwa konferencję prasową w sprawie akcji przygotowawczej na wypadek powodzi w Małopolsce Wsch.**

W sprawach urzędowych wybiera się p. wojewoda do Warszawy prawdopodobnie już w poniedziałek.

Król na drzewie.

DZIEJE PEWNEJ RENTY. — KŁOPOTY ŚCIGANEGO KRÓLA. — ZBAWIENNA MYŚL. — HISTORYCZNE DRZEWA. — KRÓLOWIE UMIEJĄ BYĆ WDZIĘCZNYMI.

Montreal, w lutym.

(=) Bardzo ciekawa jest histor ja niewielkiej, rocznej pensji, którą pobiera jeszcze dzisiaj dr. Francis Walker, profesor Uniwersytetu Columbia w Kanadzie od...

króla angielskiego Karola II.

Sprawa ta przedstawia się następująco:

W r. 1651 żyli przodkowie prof. Walkera w miejscowości Boscobel w Anglji. Prowadzili tam spokojne skromne życie i nie spodziewali się że kiedyś uratują życie królowi angielskiemu i w ten sposób odegrają pewną rolę w historji. Karol II. uciekał wówczas przed zwolennikami Cromwella, który go pobił w bitwie pod Worcester. Prześladowcy ścigali króla po całym kraju. Zdarzyło się, że pewnego ranka zjawił się nagle w Boscobel. Prababka prof. Walkera, p. Elżbieta Pendrel nie widziała jeszcze nigdy króla, była więc bardzo zmieszana i zdenerwowana. Król jednak prosił ją usilnie, aby nie zważała na żadne konwenanse i aby raczej czem prędzej wskazała mu jakieś schronienie w swem domu, gdyż

wrogowie następują mu na pięty.

Elżbieta przywołała pięciu braci i wraz z nimi poczęła się zastanawiać nad najodpowiedniejszem schronieniem. Każdy proponował co innego, lecz o decyzję ostateczną było bardzo trudno. Wreszcie Elżbieta wpadła na

myśl zbawienną.

W ogrodzie stał olbrzymi dąb z bardzo obfitem listowiem. Kto skrył się wśród jego gałęzi, był niewidocznym. Król wdrapał się szybko na drzewo. Musiał tam przesiedzieć przez cały dzień, gdyż siepacze z największą skrupulatnością przeszukiwali każdy zakątek domu i jego okolicy. Nie wpadli jednak na myśl, że

król może siedzieć na drzewie.

Wieczorem pogoń oddaliła się. Król zaczekał jeszcze do nadejścia nocy, poczem zsunął się z drzewa i zniknął w ciemnościach. Niebawem dowiedziano się, że uszedł do Francji.

Gdy Karol po wieloletniem wygnaniu został wreszcie w r. 1660 królem angielskim, nie zapomniał o tych, którzy mu niegdyś

uratowali życie.

Wyznaczył Elżbiecie i pięciu braciom rentę roczną w wysokości 50 funtów, która jeszcze obecnie jest skrupulatnie wypłacana. Co prawda poszczególne udziały wskutek rozmaitych kwestyj spadkowych, zmniejszały się coraz bardziej tak, że „królewska pensja“ prof. Walkera wystarczy obecnie co najwyżej na zakupno kilku książek...

Z X. MUZY

Film „Tajny Kurjer“ z Mozżuchinem. Film powyższy wyświetlany w kinie „Apollo“ jest przeróbką powieści Stendhala pod tyt. „Rouge et noir“, która zawiera ciekawą fabułę opartą na tle intryg i walk Filipa IV z Karolem. Realistycznie odbijają się sceny rewolucji a wśród nich przewija się romans bohatera (Soreila) z pewnym posmakiem donżuanerji, którego charakter jeżeli chodzi o cześć i honor Ojczyzny, jest zdolny do największych poświęceń.

Wartość tego filmu podnosi zasługująca na szczególną wzmiankę starannie i do wszystkich scen pięknie dostosowana ilustracja muzyczna w wykonaniu bardzo doborowego zespołu orkiestralnego. E.

*

WIELKI PORANEK KABARETOWO-FILMOWY. W niedzielę dnia 3. marca 1929 o godzinie 12. w południe odbędzie się staraniem **KLUBU SPORTOWEGO POLICJI PAŃSTWOWEJ** we Lwowie, w sali kina **„Palace“**, wielki poranek kabaretowo-filmowy, na którym wyświetlony zostanie nieodwołalnie po raz ostani nieśmiertelne arcydzieło **TOŁSTOJA** w 12 aktach p. t.: **„ZMARTWYCHWSTANIE“** z uroczą **DOLORES DEL RIO. Ponadto dwie doborowe komedje i tygodnik aktualności.**

Jako uzupełnienie programu występ znakomitych artystów.

Dochód przeznaczony na cele oświatowo-sportowe P. P.

Bilety wcześniej do nabycia od dnia 19. lutego br. przy kasach kina „Palace“.

—o—

Rekolekcje dla Akademików urządzane, jak corocznie przez Ak. Związek Rekolekcyjny odbędą się: a) Rekolekcje otwarte (konferencyjne) od 6. do 10. marca w kościele SS. Klarysek, ul. Łyczakowska 2. (pierwszy przystanek tramwaju). Początek w środę 6. marca o g. 19.30. Rekolekcje prowadzić będzie ks. dr. Franciszek Konieczny. b) Rekolekcje zamknięte w dwu serjach: I. w dniach od 21. do 24. marca i od 24. do 27. marca w Podkamieniu koło Brodów, w klasztorze OO. Dominikanów. Bliższe informacje będą podane w dziennikach i na afiszach.

Wielki Recital utworów Marji Konopnickiej wykonany przez „Studjo“ W. Siemaszkowej odbędzie się staraniem komitetu budowy pomnika Wielkiej Poetki, 23. bm. o godz. 4 popoł. w Teatrze Małym. Bogaty program, piękny cel oraz., ogrzana sala, napewno zgromadzą naszą inteligencję, młodzież uniwersytecką i uczniów szkół średnich. Przepiękna deklamacja chóralna zespołu „Studja“ układu Prof. J. Szyndlera — zakończy hołd w żywem słowie Wielkiej Poetce. Bilety do nabycia w kasie Teatrów Miejskich (pl. Marjacki 10) w cenie 2 zł. 50 gr., 1 zł. 50 gr., 1 zł. oraz po 50 groszy na 2-gim balkonie. Bilety wcześniej nabyte, na dzień 17. do sali Boularda są ważne na dzień 23., należy tylko wymienić u tych osób, u których były nabyte.

Szósty i ostatni wykład Dra J. Frostiga p. t. „Suggestja i hypnoza“ odbędzie się w środę, 20. bm. o godz. 19-tej w sali Kopernika, Uniwersytet ul. Marszałkowska 1, I. p.

Od grona mieszkańców ul. Domagaliczów otrzymujemy zażalenie, że ulica ta już od trzech dni pozbawiona jest wody, podobno z powodu pęknięcia rury. Ponieważ nie widać, aby cokolwiek robiono koło usunięcia tej **dotkliwej katastrofy**, przeto poszkodowani za naszem pośrednictwem zwracają się do Magistratu z apelem o **bezzwłoczną naprawę uszkodzonego rurociągu.**

Walne zgromadzenie Tow. Aptekarskiego we Lwowie odbędzie się w sobotę dnia 23. bm. o godz. 20-tej w lokalu własnym przy ul. św. Mikołaja 15. II. p. z następującym porządkiem dziennym: Zagajenie. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia. Sprawozdanie z czynności wydziału za rok ubiegły. Sprawozdanie kasowe. Sprawozdanie z administracji realności. Sprawozdanie Komisji rewizyjnej z odpowiednim wnioskiem. Wybór prezesa, dwóch wiceprezesów, 12 członków wydziału i 4-ch zastępców na rok jeden. Wnioski wydziału. Wnioski i interpelacje członków.

Stowarzyszenie Kupców Polskich zawiadamia, że posiedzenie Rady Stowarzyszenia odbędzie się w czwartek dnia 21. bm. o godz. 19-tej w lokalu Stowarzyszenia przy ul. Legjonów 1. Porządek dzienny jak na zaproszeniach.

Nadzwyczajne Walne Zebranie delegatów Związku Cechów rzem. lwowskich odbędzie się w środę, 20. bm. o 7-mej wiecz. (Gmach Izby Rękodzielniczej I p.).

Walne zgromadzenie (doroczne) I. L. K. S. „Czarni“ odbędzie się dnia 2. marca br. o godz. 19-tej, w razie braku kompletu w tym samym terminie o godzinie 20-tej — bez względu na ilość obecnych Lokal podany zostanie w ciągu najbliższych pięciu dni.

. **Dyrekcja Państw. Kursów Nauczycielskich we Lwowie** Weteranów 11, zawiadamia, że z dniem 22 bm. (w piątek) rozpoczynają się lekcje w Zakładzie.

(—) **Włamania i kradzieże.** Z mieszkania Kaz. Feita (Lenartowicza 16), skradziono garderobę wartości 400 zł. — Z pracowni rymarskiej Rubina Bauma przy ul. Słonecznej 34 skradziono uprząż wartości 500 zł. — nieznani sprawcy dokonali włamania do biura Spółdzielni żydowskiej przy ul. Kraszewskiego 1 i po rozbiciu szuflad w biurkach urzędników, skradli gotówkę w kwocie 103 zł.

(—) **Pech złodziei.** Wczoraj dwaj złodzieje włamali się do składu fabrycznego sukna firmy „Escha Citron“ przy ul. Kazimierzowskiej 33 i skradli dwa bale sukna wartości 1.000 zł. W chwili, gdy z łupem złożonym na ręcznym wózku, zamierzali zbiec, nadszedł dyrektor biura, na którego widok sprawcy zbiegli, zostawiając łup.

(—) **„Aktualny oszust“.** Inż. Żerebecki zam. św. Zofji 8 członek komitetu pomocy dla ofiar zimy doniósł policji, że nieznany osobnik przedstawia się jako członek komitetu i w tym charakterze obchodzi rozmaite instytucje i domy prywatne wyłudzające datki. Za oszustem wszczęto poszukiwania.

(—) **Akuszerka pośredniczy w wyrabianiu posad.** Bronisław Jaskuła, zarządca folwarku, zawiadomił policję, że w lutym ub. r. Karolina Hochleinerowa, akuszerka zam. przy ul. Krakowskiej wyłudziła od niego pod pozorem wyrobienia mu posady 513 zł. i ani posady nie wyrobiła, ani pieniędzy zwrócić nie chce.

(—) **Do aresztów policyjnych** oddano wczoraj: Marję Susłowską dziewczynę lekkich obyczajów, za wywołanie awantury w stanie pijanym, St. Łukasika, znanego złodzieja za wywołanie awantury oraz Fryderyka Taubelesa, poszukiwanego przez sąd wojskowy.

—o—

Uboga staruszka. 65 lat licząca kaleka, ma amputowaną nogę i uszkodzoną rękę, wskutek czego jest zupełnie niezdolną do pracy, prosi o łaskawą pomoc. Datki skierować należy do Administracji. dla staruszki kaleki.

Składki.

Dla matki Obr. Lwowa: B. Jakimów, Stryj zł. 5

—o—

Ważna osoba w „depart. rekompensat".

BERTHA SHARPY CZYLI „PANI Z SZPILKĄ". — OLBRZYMIA WPRAWA W ODRÓŻNIANIU ZWĘGLONYCH RESZTEK PAPIERU. — ZDEMASKOWANIE POMYSŁOWEGO OSZUSTA.

Nowy Jork, w lutym.

W liczbie setek, a może i tysięcy instytucyj rządowych w Stanach Zjednoczonych, mających zadania niezmiernie doniosłe, znajduje się **specjalny wydział ministerjum skarbu,** pod nazwą: „Redemption Departament" — czyli **departament rekompensat.**

Jedną z osobliwości tego departamentu jest, iż zatrudnia **jedną, jedyną urzędniczkę, Bertę Sharpy,** znaną w całej Ameryce pod figlarną nazwą... **„pani z szpilką".**

Istotnie Berta Sharpy urzęduje jedynie przy pomocy **zwykłej szpilki i słoika z klejem.** Corocznie w Stanach Zjednoczonych do banku państwowego napływają ogromne ilości banknotów, które uległy zniszczeniu podczas pożarów, powodzi, czy innych wypadków. Ocalone skrawki banknotów posiadają jeszcze **swą normalną wartość** i rząd wypłaca poszkodowanym wartość zniszczonego banknotu, pozostawiając sobie prawo kontrolowania wysokości strat w tych wypadkach, kiedy banknot jest całkowicie zniszczony, a wartość jego nierozpoznawalną. Wtedy właśnie zaczyna urzędować „pani z szpilką". Posiada ona olbrzymią wprawę w odróżnianiu **zwęglonych resztek papieru specjalnie preparowanego dla wyrobu banknotów** od usiłowań wprowadzenia w błąd skarbu przez okazywacza falsyfikatów.

W jednym wypadku dostarczono p. Sharpy drewnianą, nawpół spaloną szkatułkę, w której znajdowały się zwęglone resztki banknotów, rozsypujące się przy byle dotknięciu. Petent oświadczył, iż w szkatułce było **225 dolarów.** „Pani z szpilką" podnosi spopielałe resztki, układa je na stole, naświetla bardzo silną lampą i... orzeka, po paru dniach wytężonej pracy, iż szkatułka zawierała tylko **224 dolary.** Istotnie jednego dolara właściciel wyjął z szkatułki, zapomniawszy uprzedzić o tem.

Po pożarze banku w Chicago, dyrektor banku złożył deklarację, iż w kasie „ogniotrwałej" spopieliły się doszczętnie paczki banknotów na sumę **100 tysięcy dolarów.** Cała Ameryka oczekiwała wyniku, kontroli p. Sharpy.

Co parę godzin informowano dyrektora banku o rezultatach. Kiedy zawiadomiono go o tem, że obliczono już **95 tysięcy zniszczonych banknotów,** dyrektor nie posiadał się z radości.

Wkrótce jednak zatelefonowano do niego, iż... dotychczas naliczyła pani Sharpy 110 tysięcy dolarów. Każda godzina pogarszała sytuację banku, który sam nie wiedział, wiele posiada pieniędzy w kasie... 115 tysięcy, 120... wreszcie „pani z szpilką" przerywała swą pracę na cyfrze **122 tysięcy dolarów.** Bankier gotów był przysiąc, że nie miał więcej na 100 tysięcy w kasie — reputacja p. Sharpy była zachwiana. Kasjer banku zgłosił się wszakże w krytycznej chwili, oświadczając, iż ubiegłego dnia, przed wybuchem pożaru zdeponował kopertę zapieczętowaną i przyniesioną przez jednego z klijentów. Klijent dowodził, iż w kopercie znajdowało się **właśnie 22 tysiące dolarów.**

Skarb amerykański rekompensuje całą wartość zniszczonego banknotu, jedynie w tych wypadkach, jeżeli zachowały się **trzy piątych jego powierzchni,** połowę wtedy, gdy w rękach okaziciela pozostało nie więcej niż dwie piątych. Pewien dowcipniś amerykański szukający łatwego zarobku, oderwał z czterech banknotów 20-dolarowych po jednym rożku, wielkości jedna czwarta banknotu, zlepił ją papierem, otrzymując tą drogą... z czterech banknotów piąty, nie zaniedbawszy opalić brzeżków pozostałych banknotów, celem lepszej mistyfikacji. Już przy rozpatrywaniu trzeciego „skonstruowanego w ten przemyślny sposób banknotu„ „pani z szpilką" **zdemaskowała oszusta.**

Towarzystwo dla wydobywania zatopionych okrętów.

PRZEDSIĘBIORCZY ADWOKAT. — OLBRZYMI MAGNES. — SAFJANOWA TOREBKA I MASZYNKA DO GOLENIA. — KASETA Z DJAMENTAMI.

Rzym, w lutym.

We Włoszech powstało obecnie zatwierdzone przez rząd **nowe towarzystwo,** mające na celu wydobywanie zatopionych okrętów. Towarzystwo to, któremu rząd odstąpił prawo pracy w swym zakresie na wszystkich wodach włoskich, zorganizowane zostało przez adwokata Giovanniego Quaglja. Zakładając to przedsiębiorstwo, wymagające kolosalnych wkładów, Quaglia oparł się głównie na nowo ulepszonym kostjumie nurka, pozwalającym na poszukiwania i pracę na niedostępnych dotychczas głębokościach.

Pierwszem przedsięwzięciem nowozałożonej spółki akcyjnej są usiłowania wydostania na powierzchnię ładunku znajdującego się w zatopionym przez minę niemiecką okręcie „Waszington", który z materjałami kolejowemi zdążał z Ameryki do Livorno. Nie chodzi w tym wypadku o wydobycie samego okrętu, lecz tylko o zawarte w nim rozmaite przedmioty żelazne, które wydobywane mają być przy pomocy olbrzymiego magnesu.

Pracuje przy tem pięciu włoskich nurków, zabierających ze sobą potrzebny im do kilkugodzinnej pracy **zapas powietrza.** Nurkowie ci zaprzeczają kategorycznie rozpowszechnionemu ogólnie mniemaniu, że na większych głębokościach panuje w morzu **zupełna ciemność.** Przeciwnie na 80 metrów pod powierzchnią odmęt jest tak jasny i przejrzysty, że w pogodne dnie rozróżnia się tam łatwo każdy najdrobniejszy przedmiot. To też odsłania morze dla oczu nurka nieraz rozmaite niespodzianki nie zawsze groźne i niebezpieczne. A więc jeden z nurków znalazł razu pewnego na dnie oceanu **czerwoną safjanową torebkę a w niej 5 tysięcy belgijskich franków,** innego obdarowało morze amerykańską maszynką do golenia i rozumie się, gdy wypadek ten doszedł do uszu fabrykanta, wykorzystał on go **dla celów reklamowych.**

Po zakończeniu prac nad opróżnieniem ładunku z „Waszingtona", przystąpić ma Quaglia do przeszukania zatopionego statku „Egipt" spoczywającego na 130 metrowej głębinie i zawierającego prócz wielu innych cennych towarów **100 miljonów gotówki w złocie.** Następnie projektowane jest wydobycie olbrzymiej „Lusitanji" zatopionej pod koniec wojny europejskiej.

Przeprowadza się również badanie afrykańskiego pocztowca „Elisabethville" głównie dla odnalezienia w jej wnętrzu **kasety z djamentami o kolosalnej wartości.**

Ze sportu.

Ciężkoatletyczne mistrzostwa Lwowa.

MISTRZOSTWO WSZYSTKICH WAG ZDOBYWA KLUCZNIK.

Lwów, 20. lutego.

W dniach 16. i 17. bm. odbyły się **zawody zapaśnicze i w podnoszeniu ciężarów,** urządzane przez Lwowski Okręgowy Związek Atletyczny ze współudziałem Okrg. U. W. F. i P. W. **o mistrzostwo Okręgu Lwowskiego.**

Zawody odbyły się w sali Sokoła IV. przy **licznie zebranej publiczności. Tytuł mistrza Okręgu Lwowskiego** (wszystkich wag) zdobył po raz czwarty **Klucznik Marjan z Kl. C. A. im. Zbyszka Cyganiewicza.** Zgłoszono 58 zawodników z następujących klubów: Klub C. A. ze Stanisławowa, Sokół II. Lwów, Robotniczy Klub Sportowy Lwów, Towarz. Gimnastyczne Łuh, R. K. S. Herta Lwów, I. Lwowski Klub C. A. im. Zbyszka Cyganiewicza oraz 2 niestowarzyszonych. — **Startowało 53 zawodników.**

Mistrzostwo Okręgu **w zapasach** zdobyli następujący zawodnicy:

1 klasa, I nagroda: Klucznik Marjan, Klub im. Cyganiewicza, **II nagroda:** Kohut, Tow. Gimn. Łuh.

2 klasa, I nagroda: Pełech Emil, Klub Cyganiewicza, **II nagroda:** Przybylski Kazimierz, Klub Cyg.

3 klasa, I nagroda: Bromirski Tadeusz, Klub Cyganiewicza, **II nagroda:** Grochowski Alojzy, Sokół II, Lwów.

4 klasa, I nagroda: Mleinek Michał, Klub Cyganiewicza, **II nagroda:** Popowiecki, Klub Cyg.

5 klasa, I nagroda: Piszczakiewicz, Klub Cyganiewicza, **II. nagroda:** Sumało Roman, Klub Cyganiewicza.

6 klasa, I nagroda: Sumało Marjan, Klub Cyganiewicza, **II nagroda:** Teilich, Tow. Gimn. Łuh, **III nagroda:** Kalawski, R. K. S. Lwów.

W podnoszeniu ciężarów mistrzostwo zdobyli (trójbojem):

5 klasa, I nagroda: Puszkarz, Klub Cyganiewicza, 192.5 kg, **II nagroda:** Krasnowski, Klub Cyg., 180.— kg.

4 klasa, I nagroda: Popowiecki, Klub Cyganiewicza, 205.— kg, **II nagroda:** Bojakowski, Klub Cyganiewicza, 202.5 kg, **III nagroda:** Butryn, Klub Cyganiewicza, 192.5 kg.

Zawody pod względem **organizacyjnym, jak i technicznym** odbyły się bez zarzutu.

*

MIĘDZYSZKOLNE ZAWODY NARCIARSKIE

urządzane staraniem prywatnego Zakładu naukowego im. H. Jordana odbędą się w piątek 22. bm. o godz. 14 na Pohulance.

W programie: bieg uczniów wyższego gimnazjum 6 km, bieg uczniów niższego gimnazjum 3 km, ewentualnie bieg uczenic 3 km.

Zgłoszenia przyjmuje się w gimnazjum im. H. Jordana od godz. 13-tej do godz. 14-tej. — Nagrody w żetonach. — Wpisowe 50 gr.

Z błagalną prośbą udaje się uboga staruszka lat 67 licząca, kaleka na nogi do serc litościwych państw o udzielenie pomocy doraźnej, żeby się mogła ochronić od głodowej śmierci. Datki do Administracji dla „Wiktorji".

GIEŁDY.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów 18. lutego.

Chybie 65, Oikos 102, 103. Dolarówka 106, 105.75, Inwest. 111.25, 1[illegible].50.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów 18. lutego.

Zupełny zastój w obrotach giełdowych i pozagiełdowych, albowiem Lwów zupełnie odcięty jest w komunikacji ze Wschodem i południem.

Ceny niezmienione.

Tendencja utrzymana, usposobienie spokojne

Kursa niezmienione.

Lwów 19. lutego.

Na giełdzie zbożowej sytuacja bez zmiany, usposobienie wyczekujące.

Pszenica kraj. dworska ex 1926 750—760 gr. 44.50—45.50, Pszenica kraj. zbiorowa ex 1927 r. 749 gr. 43.00—44.00 Żyto małopolskie ex 1928 690 gr. 31.50—32.25, Jęczmień małopolski brow. 640 gr. 34.50—35.50, Jęczmień małopolski przemiałowy 640 gr. 28.00—29.00, Jęczmień małop. pastewny 600—610 gr. 35.50—36.25, Owies małopolski ex 1928 450 gr 29.00—30.00, Kukurudża rumuńska 35.50—36.50. Ziemniaki przemysłowe 4.75—5.00, Fasola biała 115.00—140.00, Fasola kolorowa 50.00—55.00, Fasola krasa 65.00—75.00, Groch ½ Victoria 51.00-55.50, Groch polny 38.00—40.00, Bobik 33.50—34.50, Mieszanka pastewna w ziarnie 00.00—00.00, Wyka czarna 38.00—40.00, Wyka szara 34.00—35.00, Siano słodkie kraj. prasowane 18.00—20.00, Słoma prasowana 8.00—9.00 Kukurudza 31.75—32.75, Hreczka 36.50—37.50, Len 74.00—75.00, Łubin niebieski 22.00—23.00, Rzepak ozimy ex 75.00—77.00, Mąka pszenna 40 proc. 73.00—74.00, Mąka pszenna 65 proc. 70.00—71.00, Mąka żytnia 85 proc. 50.00, Grysik kukur. 67.00—70.00, Mąka kukur. 49.00—51.00, Otręby żytnie 22.50, pszen. netto bez worka 25.00—25.50, Kasza hreczana 50 proc. całówek 50 proc. połówek 68.00—70.00, Kasza jagl. 80.00—82.00, Kasza jęczmienna 48.25—50.75, Pęcak 48.50—50.00, Proso krajowe 43.50—44.50, Makuchy lniane 47.00—48.00, Koniczyna czerw. krajowa naturalna 150—170, Mak nieb. 115.00—125.00, Mak siny 90.00—100.00, Worki jutowe wyr. Stradom, Warta 1.68—1.72, Częstochowa używane dobre za sztukę 1.38—1.42.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa 19. lutego. (Tel. G. P.) 4 prc. pożyczka inwestycyjna 112, 5 proc. pożyczka dolarowa 107, 5 proc. pożyczka konwersyjna 67, 5 proc. pożyczka kolejowa 1920 59, 6 proc. pożyczka dolarowa 85 10 proc. pożyczka kolejowa 102 i pół, 8 prc. Listy zast. Bku Gosp. Kraj. 94, 8 proc. Listy zast. Bku Rolnego 94, 8 proc. Oblig. Banku Gosp. Kraj. 94, te same 7 proc. — 83.25.

Waluty i dewizy: Belgja 123.54, Holandja 356.45, Londyn 43.17. Nowy Jork 8.88, Paryż 34.75, Praga 26.39, Szwajcarja 171.09 Włochy 46.55.

Warszawa 19. lutego. Bank Dyskontowy 138, Bank Polski 177 i pół. Bank Zw. Sp. Zarob. 85, Kijewski 96, Siła światło 136, Warsz. Tow. Cukr. 43, Firley 52, B. Małop. 27. Węgiel 91, Nobel 21 i pół, Lilpop 36 3/4, Ostrowiec 105, Parowóz 31 i pół, Rudzki 41, Starachowice 34 3/4, Haberbusch 215

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków 19. lutego (Tel. G. P.) B. Polski 175. Tchan 2.50, Żegluga 139. Azot 3.50 Siersza d. 67.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych 19. lutego. (Tel. G. P.) Paryż 20.30 i pół, Londyn 25.23 3/8, Nowy Jork 5.20, Belgja 72.23, Włochy 27.22 i pół, Hiszpanja 79 i ćwierć, Holandja 208 i ćwierć, Berlin 123.45, Wiedeń 73.05, Sztokholm 139, Oslo 138.67 i pół, Kopenhaga 138.70, Sofja 3.75, Praga 15.41 i pół, Warszawa 58.30, Budapeszt 90.67, Białogród 9.12 3/4, Ateny 6.73, Konstantynopol 2.57, Bukareszt 3.10 i pół, Helsingfors 13.10, Buenos Aires 219.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń 19. lutego. (Tel. G. P.) Amsterdam 284.54, Belgrad 12.47 3/8, Berlin 168.70, Bruksela 98.71, Budapeszt 123.94, Bukareszt 4.23.5, Kopenhaga 189.50. Londyn 34.48.5, Madryt 107.75, Medjolan 37.20.5, N. Jork 710.75, Oslo 189.50, Paryż 27.745, Praga 21.06, Sofja 5.11.60, Sztokholm 189.90, Warszawa 79.91.5, Zurych 136.63, Amerykańskie 708.70, Niemieckie 168.45, Francuskie 27.87, Włoskie 37.10, Jugosłowiańskie 12.45, Czeskie 21.03, Węgierskie 123.83, Szwajcarskie 136.28, Renta majowa 0.929, Renta lutowa 0.916, Bankverein 25.10, Bodenkredit 109 i ćwierć, Kreditanstalt 59, Kompas 15.60, Laenderbank 33.20, Merkury 22, Kolej półn. 1170, Austr. Kol. państw. 44.90, Goleszów 280. Cement 125, Alpiny 39.20, Berg u. Hutten 967, Krupp 12.30. Poldi Hutte 205.50, Rima 123.25, Skoda 351 3/4, Zieleniewski 114 i pół, Fanto 6.40, Karpaty 1165, Galicja 60.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn 19. lutego. (Tel. G. P.) Nowy Jork 485.26, Holandja 12.11.81, Francja 124.29. Belgja 34.93, Włochy 92.69, Niemcy 20.425, Szwajcarja 25.236, Hiszpanja 31.80, Danja 18.20, Szwecja 18.16, Norwegja 18.195, Helsingfors 192.90. Praga 163.84, Wiedeń 34.54, Warszawa 43.27.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż 19. lutego. (Tel G. P.) Londyn 124.26, N. Jork 25.61, Belgja 355 3/4, Hiszpanja 392 i ćwierć, Włochy 134, Szwajcarja 492 i pół, Danja 682 3/4, Holandja 1025 i pół, Norwegia 683, Szwecja 684 i ćw. Praga 75.90. Rumunja 15.40, Niemcy 607 3/4 Wiedeń 359.

Kącik radjowy.

O założenie stacji radjofonicznej nadawczej we Lwowie.

Lwów, 20. lutego.

Dnia 2. bm. odbyło się konstytuujące zebranie Tymczasowego Komitetu Organizacyjnego założenia stacji radjofonicznej nadawczej we Lwowie. W skład komitetu weszli PP.: dr. Malerski Tadeusz, prof. Politechniki jako przewodniczący, prof. D. Chybiński, pułk. M. Czerniewski prof. K. Drexler, inż. I. Kozłowski, pro. Z. Lipski, dr. A. Lilien, nacz. B. Rogowski, kontr. J. Schab, kom. K. Szleyen, dyr. A. Tęczarowski.

W dyskusji podniesiono **względy ogólno-państwowe,** propagandowe i kulturalno-oświatowe, wykazując konieczność jak najrychlejszego założenia radjofonicznej stacji nadawczej we Lwowie. Stwierdzono równocześnie obowiązek ciążący w tym kierunku na S. A. Polskie Radjo i uchwalono uprosić p. Wojewodę lwowskiego hr. Gołuchowskiego o użycie swego wpływu celem realizacji powyższego postulatu. Uchwalono równocześnie, że komitet będzie miał za zadanie pilnować sprawy **budowy stacji radjofonicznej** we Lwowie aż do chwili ostatecznego jej przeprowadzenia.

*

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Środa 20. lutego 1929.

Warszawa (1385) 15.50 Koncert z płyt gramofonowych, 17.55 Koncert symfoniczny popularny. Orkiestra pod dyr. J. Ozimińskiego, 20.30 Koncert wieczorny, 22.30 Transmisja muzyki tanecznej z rest. „Oaza".

Kraków (314) 17.55 Transm. koncertu popularnego z Warszawy, 20.30 Transmisja koncertu wieczornego z Katowic, 22.30 Muzyka taneczna.

Poznań (336) 17.25 Audycja dla dzieci. 20.00 „Broadway" (Transm. z Teatru Nowego). 23.00 Muzyka taneczna,

Katowice (416) 16.00 Muzyka z płyt gramofonowych, 20.30 Koncert wieczorny muzyki kameralnej. W programie utwory R. Schumanna. 22.30 Muzyka taneczna.

Praga (343) 19.05 Koncert popularny z Brna, 20.00 Wieczór jugosłowiański.

Lipsk (361) 20.00 Koncert popularny orkiestry radjowej, 20.00 Koncert kameralny kwartetu wiedeńskiego. Utwory nowoczesnych kompozytorów austr.

Tuluza (382) 20.30 Arje z oper komicznych, 21.00 Koncert wieczorny.

Frankfurt (421) 20.00 Transmisja z Teatru Państwowego w Kassel „Ondyna", opera w 4 aktach Lortzinga.

Brno (432) 19.05 Koncert popularny, 20.00 Wieczór jugosłowiański.

Sztokholm (438) 20.30 Pieśni szwedzkie. (Transm. z Malmö).

Langenberg (462) 20.10 Caruso, płyty gramofonowe. 21.00 „Biedny jak mysz kościelna", komedja W. Fodpra.

Berlin (475) 20.00 Program wieczorny. 21.00 Koncert na skrzypce i orkiestrę op. 35 Czajkowskiego. Wykona F. Szpanowski, 21.30 Koncert muzyki współczesnej.

Wiedeń (519) 19.00 „Transmisja z Opery Wiedeńskiej. „Lohengrin", opera Wagnera. Następnie lekka muzyka wieczorna kapeli Silving-Geiger.

Budapeszt (554) 17.40 Muzyka cygańska, 20.00 Produkcje muzyczne.

*

Czwartek, 21. lutego 1929.

Warszawa, 17.55 Koncert kameralny. W programie: Beethoven, Haendel i inni. 20.30 Koncert orkiestry P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego. W programie utwory C. M. Webera. 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Kraków (314) 17.00 Pogadanka dla pań: Dr. F. Ameisen „Kosmetyka". 17.55 Transmisja koncertu z Warszawy. 20.00 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej. 20.15 Koncert wieczorny. P. W. Pastówna, artystka opery lwowskiej i p. Dyr. Walek-Walewski (akomp.) Pieśni i arje. 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Poznań (336) 17.30 Koncert kameralny. (Transmisja z Warszawy). 20.30 Koncert wieczorny. E. Matouskowa (sopran), E. Giżejewski (skrzypce), prof. F. Łukasiewicz (akomp.).

Katowice (416) 16.00 Muzyka z płyt gramofonowych. 17.55 Transmisja koncertu z Warszawy. 22.30 Transmisja muzyki lekkiej.

Praga (343) 19.30 Koncert Symfoniczny z Filharmonji Czeskiej z sali Smetany. W programie: Czajkowski, Wagner i Smetana.

Lipsk (361) 20.00 Koncert muzyki staroangielskiej. G. Landsberg (śpiew), E. Latzko (klawicymbał). W programie: Bull, Byrd i inni.

Sztuttgart (374) 20.00 Transmisja z Teatru Wirtemberskiego „Turandot", opera liryczna G. Pucciniego.

Tuluza (382) 20.30 Muzyka wojskowa.

Berlin (475) 20.00 „Królowa maju", opera w 1 akcie Glucka i „Versiegelt", opera komiczna Leo Blecha. Następnie muzyka taneczna kapeli Weber.

Wiedeń (519) 19.30 Koncert z sali Musikvereinu Koncert Wiedeńskiej Orkiestry Symfonicznej. W programie: Czajkowski, Weber, Mendelsohn.

Ryga (528) 20.00 „Bajadera", operetka w 3 aktach Kalmanna.

Budapeszt (554) 19.40 „Ewa", operetka Lehara.

Kowno (283) 18.45 Muzyka litewska. 19.30 Koncert wieczorny. 21.00 Recital wiolonczelowy Hofmoklera

OGŁOSZENIA.

Humor.



— Panie Niemaniokі, pan iest naprawdę słownym człowiekiem!

— Jakto?

— Ano, gdym panu zrobił na kredyt palto, powiedziałeś pan: „Uważam się za pańskiego dozgonnego dłużnika". I jak widzę — dotrzymuje pan słowa!

Popierajcie Ligę morską i rzeczną!

MENDEL RETTIG ur. 1900 unieważnia zagubioną książkę wojskową wydaną przez PKU. Lwów miasto. 1739

JĘDRZEJ MIELNIKIEWICZ z Tarawy wołoskiej unieważnia zgubioną książeczkę wojskową. 1733

WODOCIĄGI rozmraża i reperuje wszystkie roboty ślusarskie, ul. Sykstuska l. 31. 1743

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 45 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar) 55 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 70 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., matrymonialne, korespondencje i prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr. Ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za gotówkę. Cała strona ogłoszeniowa 300 zł., cała strona tekstowa 600 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 700 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porto przekazów nie bonifikujemy — Uwaga Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt.) tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA miesięczna:

Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową . . . zł. 3.50
Bez dostawy . . . . zł. 3.—
Za granicę . . . zł. [illegible]

Z drukarni Spółki wydawniczej GRODEK I SPÓŁKA, pod zarz. J. PŁOCKIEGO, we Lwowie.
Odp. red. STEFAN [illegible]